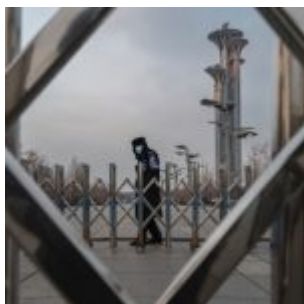


Hanna Shen: Apel do polskich dziennikarzy #Beijing2022



Tegoroczne zimowe Igrzyska nie mogą być tylko wydarzeniem sportowym. Nie mogą być tylko kolorowymi i pełnymi zachwyty relacjami sportowymi. Olimpiada odbywa się w Chinach, kraju, w którym działają obozy koncentracyjne i więzienia dla przeciwników politycznych tego totalitarnego reżimu. To Olimpiada Ludobójstwa.

W prowincji Xinjiang chińscy komuniści stworzyli [obozy koncentracyjne](#), które sami nazywają centrami reedukacji. Trafiło do nich już od 1 mln do 2 mln do Ujgurów i Kazachów, w większości muzułmanów, ale wiemy, że wśród więźniów obozów są coraz częściej chrześcijanie. Raport amerykańskiego think tanku Newlines Institute for Strategy and Policy szczegółowo przedstawia, co spotyka więźniów tych obozów: „[Ujgurscy więźniowie](#) przebywający w miejscach zatrzymań są systematycznie torturowani, poddawani przemocy seksualnej, w tym gwałtom oraz okrutnemu, nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu lub karaniu, są pozbawieni podstawowych ludzkich potrzeb i upokarzani”.

Chrześcijanie, muzułmanie, [Tybetańczycy](#), młodzi Hongkończycy, [dziennikarze](#) i bloggerzy, którzy [chcieli nam przekazać prawdę](#) o rozpoczynającej się w Wuhan na przełomie lat 2019 i 2020 epidemii, są traktowani przez chińską władzę jako wrogowie. Tymi wrogami dla [KPCh](#) są wszyscy, którzy chcą wolności religii, wypowiedzi i zgromadzeń. Przez dziesięciolecia Polska i nasza Solidarność

były i są inspiracją dla Chińczyków. To polska Solidarność była bodźcem dla chińskiego dysydenta Li Wangyanga do stworzenia w 1983 r. związku zawodowego w Shaoyang. Za to między innymi Li był ścigany przez władze i spędził 23 lat w więzieniu. 4 lata temu Li miał się powiesić w sali szpitalnej. Rodzina i znajomi jednak podejrzewają, że został on zamordowany przez reżim komunistyczny. Li Wangyang wierzył, że Chiny potrzebują Solidarności, potrzebują ducha Polaków, którzy w obliczu tyranii i ucisku wybrali wolność i demokrację. Wybrali prawdę i zmienili bieg historii swojego kraju.

Chiny wciąż potrzebują Solidarności. Dziś tę solidarność mogą zademonstrować polscy dziennikarze. Nie bierzcie udziału w chińskiej propagandzie przez ślepe i pełne zachwyty relacje z Pekinu. Wykorzystajcie ten moment, by być głosem tych, którym głos w Chinach odebrano – [prześladowanym](#) przez komunistyczny reżim.

Wykorzystajcie też ten moment, by powiedzieć Polakom to, czego władza w Pekinie najbardziej się boi – prawdy o tym totalitarnym reżimie.

Hanna Shen jest polską dziennikarką i korespondentką polskich mediów w Azji mieszkającą na Tajwanie. Píše dla polskiej i tajwańskiej prasy oraz portali informacyjnych.

Źródło: [EpochTimes.pl](https://epochtimes.pl)

Pracownicy służby zdrowia

mówią, dlaczego woleliby stracić pracę, niż szczepić się na COVID-19



Pomimo tego, że szczepionki na COVID-19 są promowane przez media jako bezpieczne i skuteczne, wielu [pracowników służby zdrowia](#) odmawia ich przyjęcia, a ci, którzy otwarcie mówią o swoich obawach, są cenzurowani przez firmy Big Tech lub wyrzucani z ich platform.

Niektóre pielęgniarki i lekarze odmawiają przyjęcia szczepionek, nawet jeśli ta [odmowa](#) ma ich kosztować utratę pracy.

„The Epoch Times” skontaktowało się z takimi pracownikami służby zdrowia, aby poznać powód ich decyzji.

„Niemożliwe jest wyrażenie w pełni [świadomej zgody](#)”

Emily Nixon jest dyplomowaną pielęgniarką, która pracuje w służbie zdrowia od 18 lat. Kiedy jej pracodawca MaineHealth ogłosił, że szczepionka będzie obowiązkowa, szybko zorganizowała grupę o nazwie [The Coalition for Healthcare Workers Against Medical Mandates](#) (pol. Koalicja Pracowników Służby Zdrowia przeciwko Nakazom Medycznym) i złożyła pozew do sądu.

„Tysiące pracowników służby zdrowia straciło i straci pracę.

Już i tak słaba infrastruktura opieki zdrowotnej w Maine nie wytrzyma tej katastrofalnej utraty personelu. Będziemy tracić ludzi. Opieka już jest racjonowana. Doświadczamy w tym stanie medialnego wyciszenia” – powiedziała Nixon.

„Mówiąc z mojego punktu widzenia, inteligentnego, zdrowego i pełnoprawnego pracownika służby zdrowia, który doskonale dba o siebie, to zniewaga oczekiwać, że przyjmę zastrzyk z nieznanej substancji, o nieznanej skuteczności i że będę służyć za przykład tym wspaniałym ludziom, którym służę, że oni też powinni przekazać władzę nad sobą firmom farmaceutycznym – skazanym przestępcom – starając się przykleić plaster na rozległą ranę rzeczywistości”.

„Bezczelnością jest nakazywanie przyjęcia zastrzyków bez wyjątku, zwłaszcza gdy zastrzyk jest nowym produktem medycznym, który wciąż przechodzi pierwszy rok badań. Przypadki przełomowe nie są odpowiednio raportowane. Wiemy, że ta szczepionka ‘ma luki’. Bezpieczeństwo i skuteczność tej szczepionki nie zostały udowodnione. Istnieją inne bezpieczne i alternatywne metody leczenia. Niemożliwe jest udzielenie w pełni świadomej zgody bez długoterminowych, bezstronnych danych. Groźenie nam utratą pracy jest jawnym wymuszeniem. Te nakazy odbierają nam nasze nadane przez Boga prawo do integralności cielesnej i osobistej autonomii i nie będziemy tego tolerować” – powiedziała Nixon.

Skutki uboczne są rzeczywiste

Jaclyn Zubiate, która pracowała w Southern Maine Health Care, uwielbiała swoją pracę pielęgniarki.

„Nie przyjąłem szczepionki, mimo że dostanę wypowiedzenie [...] Teraz na podstawie danych, które mamy, wiemy, że wskaźnik przeżywalności jest dość wysoki. W ciągu ostatnich 18 miesięcy wysłałam tylko jednego pacjenta na ostry dyżur z niewydolnością oddechową. COVID nie ma żadnych cech wyróżniających go spośród innych wirusów, podobnie jak inne

choroby, na które mamy szczepionki. Dlaczego miałabym potrzebować szczepionki na coś o 99-procentowej przeżywalności, co nie ma żadnych wyróżniających cech?” – powiedziała Zubiate.

„Pracownicy służby zdrowia nie przyjmują jej, ponieważ wiedzą, że skutki uboczne są rzeczywiste. W izbie przyjęć widziałam ludzi z zapaleniem mięśnia sercowego, zapaleniem tkanki łącznej, nietypowymi objawami neurologicznymi, wśród wielu innych ze skutkami ubocznymi. Widziałam osoby bardzo chore po szczepionce, a następnie z pozytywnym wynikiem testu. Wskaźnik pozytywności na zakażenie COVID-em u osób zaszczepionych jest bardzo wysoki, jak wynika z ostatnich badań i tego, co obserwuję w mojej klinice. Szczepionka powinna działać, a ona nie działa. Powinna być testowana przez lata na czymś innym niż ludzie, zanim nazwiemy ją ‘bezpieczną i skuteczną’. Było ponad 15 000 zgonów spowodowanych szczepionką, których nie opisują media. Nigdy nie podejmę takiego ryzyka na sobie” – powiedziała Zubiate.

Dane mówią same za siebie

Jessica Mosher jest dyplomowaną pielęgniarką od ponad dziesięciu lat. Jest matką czworga dzieci i weteranką Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, która straciła pracę z powodu odmowy przyjęcia zastrzyku.

Była przełożoną pielęgniarek, kierowniczką ds. obserwacji pacjentów i dyrektorką ds. programów pielęgniarskich w Szpitalu Ogólnym Redington-Fairview.

„Ochrona mojego zdrowia i wierność moim przekonaniom religijnym zawsze będą moim wyborem ponad pracę. W „Piśmie Świętym” obiecano, że ‘będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo’; po tej stronie nieba mamy wiele możliwości zatrudnienia, ale tylko jedno życie” – powiedziała Mosher.

„Mam tytuł magistra pielęgniarstwa i jestem zatrudniona jako wykładowca z dziedziny badań pielęgniarских i praktyk opartych na dowodach. Umiem zbierać i analizować dane oraz wyciągać wnioski. Przed pojawieniem się COVID-19 nie polegałam na mediach, rządzie ani Big Tech w podejmowaniu decyzji dotyczących opieki zdrowotnej i nie zamierzam zmieniać tego kierunku. Dane mówią same za siebie w kwestii szkód, jakie wyrządziły te eksperymentalne szczepionki i brak badań, których nie przeprowadzono”.

„To, co widziałam jako pielęgniarka, i to, czym inni dzielili się po szczepieniu, przesądza sprawę. Wirus, podobnie jak przeziębienie i grypa, nie jest uleczalny. Ma jednak prawie 100-procentowy wskaźnik przeżywalności. Ci, którzy forsują szczepienie, podążają za pieniędzmi. Ja podążam za nauką. Pracownicy służby zdrowia nie porzucają swojej pasji czy stabilnej pensji, żeby robić problemy. Ilość ludzi, którzy są skłonni stracić pracę, powinna sama w sobie być powodem do niepokoju” – powiedziała.

Pracownicy służby zdrowia mają naturalną odporność

John Lewis pracował w dużym szpitalu w południowym Maine.

Jest za ochroną życia i wierzy, że każde życie jest cenne.

„Wiedząc, że wszystkie trzy dostępne szczepionki zostały przetestowane, opracowane lub wyprodukowane przy użyciu linii komórek z płodów pochodzących z aborcji planowej, nie mogłem z czystym sumieniem naruszyć moich głęboko zakorzenionych przekonań. Spodziewając się, że będę mógł złożyć wniosek o zwolnienie z przyczyn religijnych, trudno jest mi zaakceptować fakt, że nie przysługuje mi zwolnienie ze względu na obowiązki w pracy, bo pracuję zdalnie i nie mam kontaktu z pacjentami” – powiedział Lewis.

„Poza wyjątkami medycznymi lub religijnymi, wielu pracowników

służby zdrowia rozważa ryzyko i korzyści wynikające z otrzymania szczepionki. Występuje tu takie samo podejście jak do opieki nad pacjentem, gdzie pacjent ma prawo do świadomej zgody. Wielu pracowników służby zdrowia ma naturalną odporność. Inni uważają, że nie ma wystarczającej ilości długoterminowych badań nad skutkami ubocznymi. Ponadto pracownicy służby zdrowia widzą na własne oczy, co dzieje się w szpitalach, co niekoniecznie jest zgodne z narracją” – powiedział Lewis.

„Nikt z nas nie widzi tych ‘fal zachorowań’”

Heather Sadler dyplomowana pielęgniarka, także uwielbia swój zawód pielęgniarki, ale powiedziała, że zdrowie jej i jej rodziny jest o wiele ważniejsze niż jej wypłata.

„To nowa technologia szczepionek (jeśli chce się to tak nazywać), która NIGDY nie została z powodzeniem wdrożona i nie ma żadnych danych dotyczących długoterminowych skutków jej działania, nie mylmy ich z ‘efektami ubocznymi’, na których opinia publiczna wydaje się być skupiona. Zawsze byłam kimś, kto analizował swoje wybory dotyczące opieki zdrowotnej przez pryzmat stosunku ryzyka do korzyści. Wiedząc to, co wiem o COVID (a przeprowadziłam wiele analiz), nie należę do żadnej z grup wysokiego ryzyka ciężkiego zachorowania/śmierci: wiek powyżej 65 lat, otyłość, choroby serca, cukrzyca, przewlekłe choroby płuc i obniżona odporność. Dla mnie i mojej najbliższej rodziny istnieje większe ryzyko wystąpienia skutków ubocznych lub długotrwałych skutków po wstrzyknięciu sobie praktycznie nieznanej substancji” – powiedziała Sadler.

„Jestem pielęgniarką na onkologii/hematologii i widzę, że wzrasta liczba hospitalizacji i skierowań na leczenie zaburzeń krzepnięcia i krwawienia. Na przykład w jednym tygodniu mieliśmy dwóch pacjentów w szpitalu,

u których zdiagnozowano rzadkie zaburzenie krzepnięcia [...] I to zdarzyło się dwa razy w jednym tygodniu w wiejskim obszarze Maine. Jedynym wspólnym czynnikiem, w każdym przypadku, był zastrzyk COVID podany trzy dni wcześniej. Czy zgłoszono to do [CDC](#) (ang. Centers for Disease Control and Prevention, pol. Centra Kontroli i Prewencji Chorób)? Nie wiem”.

„Tylko 4 osoby z ok. 20-25 osób, które znam osobiście i u których ostatnio wyszedł pozytywny wynik testu na COVID, były nieszczepione. Tak, nieszczepione. Większość osób z mojego otoczenia, u których w ciągu ostatnich trzech miesięcy wystąpił wynik pozytywny, była w pełni zaszczepiona. Dlaczego miałabym ryzykować efekty uboczne lub długoterminowe skutki tego zastrzyku, jeśli nadal mogę się zarazić i rozprzestrzeniać tego wirusa? To po prostu nie jest logiczne. Te dwa przykłady wyraźnie obalają ich teorię, że ‘to jest bezpieczne i skuteczne’” – powiedziała Sadler.

„Jestem w stałym kontakcie z innymi pracownikami służby zdrowia w stanie Maine i nikt z nas nie widzi tych ‘fal zachorowań’, o których mówi się opinii publicznej”.

„To jest Ameryka! Mam wszelkie prawo do podejmowania świadomych decyzji dotyczących dbania o swoje zdrowie. Bez względu na to, co wam mówią, to, co ja robię, nie ma bezpośredniego wpływu na was” – powiedziała Sadler.

„Wolność jest najważniejszą rzeczą”

Sherri Thornton była członkinią i przewodniczącą Maine SAFE Advisory Board i jest pielęgniarką od 45 lat.

Planowała przejść na emeryturę, ale chciała pracować do końca tego roku; jednak kiedy zobaczyła, że zbliża się ten nakaz, postanowiła wcześniej przejść na emeryturę.

„Uważam, że wolność jest najważniejszą rzeczą w życiu, poza zbawieniem. Nikt nie ma prawa mówić mi, co mogę, a czego

nie mogę robić z moim ciałem, z wyjątkiem Boga. Szczepionki zostały wyprodukowane z wykorzystaniem tkanek z płodów, a ja jestem zdecydowaną przeciwniczką aborcji” – powiedziała Thornton.

„Składniki szczepionek nie są bezpieczne. Istnieje wiele skutków ubocznych, które powodują więcej szkód niż koronawirus. To nie chroni przed jego wariantami [...] Szczepiąc wszystkich, nie uzyskamy odporności zbiorowiskowej i spowodujemy tylko powstanie większej ilości wariantów, na które zachorują ci, którzy nie mają odporności naturalnej” – powiedziała Thornton.

Trzech innych pracowników służby zdrowia, którzy są przeciwni szczepionkom, skontaktowało się z „The Epoch Times”, ale nie chcieli, aby ich nazwiska lub pracodawcy zostali ujawnieni.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Napływ migrantów na granice z Litwą i Polską to „Operacja Śluza”, starannie przygotowany plan białoruskich służb – pisze białoruski dziennikarz



Białoruś już 10 lat temu opracowała realizowaną teraz akcję sprowadzania migrantów na granice z państwami UE – [pisze na swoim blogu białoruski dziennikarz Tadeusz Giczana](#). Nielegalną migrację Irakijczyków na Litwę i do Polski wspierają służby i państwowe przedsiębiorstwa, osobiście zachęca też do niej Alaksandr Łukaszenka.

Liczba migrantów próbujących nielegalnie przekroczyć granicę z Białorusią i Litwą w ostatnim czasie gwałtownie się zwiększyła, to efekt zorganizowanych działań władz Białorusi – zaznacza Giczana, który przeanalizował dostępne w internecie informacje na ten temat.

Zdaniem Giczana Białoruś realizuje „Operację Śluza”, która została opracowana jeszcze w latach 2010-11 przez szefów KGB i OSAM – specjalnej jednostki wojsk pogranicznych. Wówczas przerzucanie migrantów przez unijną granicę miało wymusić na Unii Europejskiej przekazanie Białorusi pomocy finansowej na uszczelnienie granicy. Plan się powiódł – rząd w Mińsku otrzymał na ten cel z UE dziesiątki milionów euro.

O „Operacji Śluza” informowała opozycyjna, działająca w Warszawie organizacja byłych oficerów białoruskich służb – BYPOL. Według niej obecnie skala tej akcji jest o wiele większa; a przerzut ludzi pod unijne granice wspiera cały szereg białoruskich służb, w tym wojsko.

□□Officers of [@Frontex](#) who are helping Lithuanians to guard the border have spotted a group of migrants being escorted to Lithuania by a Belarusian border guards' vehicle. Also yesterday a Lithuanian farmer took a picture of Belarusian border guards removing a barbed-wire fence.

pic.twitter.com/NjWr3xZ9J3

– Tadeusz Giczana (@TadeuszGiczana) [August 3, 2021](#)

Jak opisuje Giczana, cała akcja rozpoczęła się krótko po [zmuszeniu do lądowania](#) na lotnisku w Mińsku 23 maja br. samolotu linii Ryanair, którym podróżował opozycyjny bloger Raman Pratasiewicz. Mężczyznę natychmiast aresztowano, w odpowiedzi UE nałożyła na białoruski reżim dodatkowe sankcje. Krótko po tym wydarzeniu Łukaszenka publicznie ogłosił, że Białoruś nie będzie przeszkadzać ludziom próbującym się przedostać na teren UE. Jego wystąpienie było wielokrotnie emitowane w irackiej telewizji publicznej – podkreśla białoruski dziennikarz.

Irakijczycy na Białoruś mogli się dostać dzięki zwiększeniu liczby i przepustowości połączeń między irackimi miastami a Mińskiem. Jeszcze na początku 2021 roku między Irakiem i Białorusią latał tylko jeden samolot w tygodniu, w maju liczba połączeń zaczęła gwałtownie rosnać.

Przybyszy z Iraku obsługiwała podlegająca Łukaszence państwowa firma Centrurort, która współpracowała z irackimi biurami podróży. Po wylądowaniu w Mińsku Irakijczycy otrzymywali wizy turystyczne. Duża część z nich udawała się następnie w pobliże granicy z Litwą i próbowała ją nielegalnie przekroczyć. Część z nich korzystała z pomocy przemytników, którym płaciła 1000-1500 dolarów za przewiezienie do Wilna.

W nielegalnym przekraczaniu granicy migrantom pomagały krążące po internecie napisane po arabsku instrukcje, ale i działania białoruskich służb – zaznacza Giczana. Na nagraniach FRONTEX-u widać białoruskie służby eskortujące kolumny udających się pod granicę migrantów. Irakijczyków pod granicę podwoziły również autobusy białoruskiego wojska. Dziennikarz przypomina też nagrania pokazujące, jak białoruscy funkcjonariusze wypychają uchodźców z terytorium Białorusi i blokują im

ewentualny powrót.

Giczan opisuje, że strumień migrantów był pierwotnie kierowany przez Białoruś głównie na terytorium Litwy. Po ogłoszeniu rządu w Wilnie, że Litwa będzie zawracać na granicy osoby próbujące ją nielegalnie przekroczyć i podjęciu przez Litwę realnych działań, Białoruś przekierowała migrantów na szlaki wiodące do granic z Polską i Łotwą – relacjonuje dziennikarz.

Przepuszczanie migrantów w kierunku polskiej granicy i uniemożliwianie im powrotu na Białoruś nie jest więc „do końca celowym atakiem”, ale raczej konsekwencją skutecznego zablokowania granicy z Litwą, która była pierwszym celem białoruskiej akcji – wyjaśnia Giczan.

„Dopóki granice Białorusi z Polską i Łotwą pozostają nieszczelne, można spodziewać się, że operacja Śluza nadal będzie trwała. A patrząc na to, co się dzieje w tej chwili w Polsce, nie można wykluczać, że kolejny, tym razem zaplanowany atak, będzie wymierzony właśnie w Polskę” – ostrzega dziennikarz.

Źródło: PAP.

Jak lockdowny przyniosły korzyści Pekinowi i dlaczego należy się temu przyjrzeć



Prześledzenie prób podjętych przez chiński reżim w celu kontrolowania dyskursu naukowego i forsowania strategii

Analiza wiadomości

Od wczesnych, przyjaznych Chinom, komunikatów Światowej Organizacji Zdrowia na temat wybuchu epidemii wirusa, po opiniotwórcze publikacje odrzucające teorię, jakoby wirus pochodził z laboratorium, wpływ Pekinu na dyskusje naukowe w czasie pandemii poddawany jest coraz większej kontroli. Wielu obserwatorów wskazuje również na ślady komunistycznego reżimu w forsowaniu jednej ze stron debaty dotyczącej nauki i strategii lockdownów, co miało znaczące konsekwencje ekonomiczne na Zachodzie.

„Po pierwsze, [lockdowny na Zachodzie] wzmocniły kontrolę [Pekinu] nad globalnym łańcuchem dostaw. Po drugie, [lockdowny] oznaczają, że gospodarka Pekinu rośnie, podczas gdy inne gospodarki na całym świecie – w większości wolnych społeczeństwach, choć nie tylko – kurczą się” – powiedział w wywiadzie Robert Spalding, amerykański generał brygady w stanie spoczynku. Spalding jest starszym współpracownikiem w Hudson Institute i [autorem książki](#) „Niewidzialna wojna: Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód” (ang. *Stealth War: How China Took Over While America's Elite Slept*).



Generał brygady w stanie spoczynku Sił Powietrznych USA Robert Spalding w Waszyngtonie 29.05.2019 r. (Samira Bouaou / The Epoch Times)

Ross McKittrick, profesor ekonomii na Uniwersytecie w Guelph, twierdzi, że polityka lockdownów i inne surowe ograniczenia miały szkodliwy wpływ nie tylko na gospodarkę na Zachodzie, lecz także na ogólną kondycję zdrowotną ze względu na odroczone procedury medyczne i problemy ze zdrowiem psychicznym.

„Chiny na tym skorzystały. W wyniku lockdownów u nas miały u siebie boom gospodarczy” – powiedział McKittrick w rozmowie z „The Epoch Times”, dzieląc poglądy Spaldinga. Dodał, że prawdopodobieństwo, by Pekin wywierał wpływ na dyskusje na temat polityki lockdownów w krajach zachodnich jest kwestią, którą należy zbadać.

Kontrolowanie społeczności naukowej

Upolitycznienie nauki przez chiński reżim i wywieranie wpływu na społeczność naukową było powracającym tematem podczas całej

pandemii.

Od samego początku wybuchu epidemii Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) była poddawana [kontroli](#) ze względu na jej reakcję na pandemię i uległość wobec Pekinu.

Agencja ONZ, której zadaniem jest ochrona zdrowia publicznego na świecie, została [skrytykowana](#) za opieszałość w ogłaszaniu pandemii, jak również za aktywne odradzanie nałożenia restrykcji na podróżnych z Chin. Szefowa kanadyjskiego urzędu zdrowia publicznego dr Theresa Tam, [doradczyni](#) WHO, [poparła](#) te zalecenia, których orędownikiem była Komunistyczna Partia Chin (KPCh). Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus, który ma silne powiązania z Pekinem, regularnie chwalił sposób, w jaki Chiny poradziły sobie z epidemią wirusa.



Organizacja ta również szybko nadała chorobie wywoływanej przez wirusa nazwę COVID-19, aby zapobiec nadaniu jej nazwy nawiązującej do miejsca pochodzenia, która weszłaby do powszechnego użycia, jak to często ma miejsce, np. „wirus

z Wuhan” lub „chińska choroba” – szczególnie, że KPCh bardzo chciała uciszyć wszelkie powiązania wirusa z Chinami.

Jeśli chodzi o dyskusje na temat pochodzenia epidemii, to dwa listy otwarte opublikowane we wpływowych czasopismach naukowych „The Lancet” i „Nature” odegrały kluczową rolę w ugruntowaniu teorii o naturalnym pochodzeniu wirusa, jako jedynej realnej możliwości, oraz w zdementowaniu wszelkich sugestii dotyczących wydostania się wirusa z laboratorium jako „teorii spiskowych”. Dopiero niedawno ta ostatnia teoria została zdestygmatyzowana po tym, jak niektóre osoby ze społeczności naukowej zabrały głos, a prezydent USA Joe Biden powiedział, że nie można wykluczyć żadnej z tych możliwości.

Później wyszło na jaw, że Peter Daszak, inicjator listu opublikowanego w „The Lancet”, ma powiązania z Instytutem Wirusologii w Wuhan, gdzie prowadzone są badania nad koronawirusami. Jak już wcześniej [informowało](#) „The Epoch Times”, zarówno list z „The Lancet”, jak i ten opublikowany w „Nature” wydają się częścią skoordynowanych wysiłków, których źródłem była telekonferencja z lutego 2020 roku zorganizowana przez dr Anthony’ego Fauciego, dyrektora amerykańskiego Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (ang. National Institute of Allergy and Infectious Diseases), organizacji finansującej badania nad koronawirusami w laboratorium w Wuhan.

Jednak nie chodziło tylko o to, że czasopisma te opublikowały listy, w których twierdzono, że wirus ma pochodzenie naturalne – odrzucały również opracowania, które sugerowały alternatywne teorie.

Tak było w przypadku grupy naukowców znanych jako Grupa Paryska, którzy opublikowali [listy otwarte](#), twierdząc, że naturalne pochodzenie wirusa nie zostało udowodnione, i wezwali WHO do przeprowadzenia niezależnego, wolnego od wpływu Chin, śledztwa w sprawie pochodzenia wirusa. Jednak,

według [UnHerd](#), „The Lancet” odmówiło opublikowania listu, który owi naukowcy złożyli do czasopisma na początku stycznia 2020 roku.

Korzyści biznesowe

Niektórzy zwracają uwagę, że przyczyną takich odmów mogą być powiązania biznesowe z Chinami.

„Te czasopisma mają znaczące i rozwijające się interesy gospodarcze w Chinach, a zatem najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest to, że nie chcą denerwować KPCh, aby nie zagrozić swoim tamtejszym interesom gospodarczym” – powiedział Nikołai Petrovsky, profesor medycyny na australijskim Flinders University, w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Petrovsky sam był jednym z pierwszych naukowców wskazujących na niespójności w twierdzeniach o naturalnym pochodzeniu tego wirusa, ale miał problemy z publikacją swoich prac.

„Ryzyko odwetu ze strony KPCh jest bardzo realne, czego doświadczyła Australia, gdy w ubiegłym roku jej [premier] wezwał do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie pochodzenia COVID-19, a Chiny niemal natychmiast uderzyły w Australię szeregiem sankcji gospodarczych” – powiedział.



Rzecznik prasowy „Nature” odpowiedział w e-mailu, że implikacje biznesowe nie są czynnikiem wpływającym na decyzje redakcyjne czasopisma, wskazując na słowa redaktor naczelnej dr Magdaleny Skipper: „W przypadku zgłoszeń związanych z COVID-19, podobnie jak w przypadku wszystkich innych zgłoszeń, nasi redaktorzy podejmują decyzje wyłącznie na podstawie tego, czy badania spełniają nasze kryteria publikacji – solidne oryginalne badania naukowe, o wybitnym znaczeniu naukowym, które prowadzą do interesujących dla multidyscyplinarnej publiczności wniosków”.

„The Lancet” nie odpowiedziało na prośby o komentarz. W [przeszłości](#) wydawnictwo twierdziło, że jako kryteria publikacji bierze pod uwagę tylko zasługi naukowe, a nie politykę.

W 2017 roku w [raporcie](#) „The Financial Times” wykazano, że Springer Nature, firma z siedzibą w Niemczech, która jest właścicielem „Nature” i innych wiodących czasopism naukowych, w tym „Scientific American”, blokowała dostęp do co najmniej

1000 czasopism akademickich w Chinach, które poruszają tematy uważane przez Pekin za drażliwe, takie jak Tajwan i Tybet.

[Elsevier](#), firma macierzysta „The Lancet”, jest własnością RELX Group i również [prowadzi poważne działania](#) w Chinach, m.in. [współpracuje](#) z chińskim gigantem mediów społecznościowych Tencentem.

Redaktor naczelny brytyjskiego „Lancetu” Richard Horton wielokrotnie chwalił sposób, w jaki Chiny radzą sobie z pandemią, jednocześnie krytykując Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła surowszych lockdownów.

W wywiadzie dla chińskiej państwowej telewizji China Central Television w maju ubiegłego roku, Horton [powiedział](#), że posunięcie polegające na zamknięciu Wuhan „było nie tylko słuszne, lecz także pokazało innym krajom, jak powinny reagować w obliczu tak poważnego zagrożenia”. Dodał, że „najbardziej niefortunne” było to, że niektórzy ludzie obwiniali Chiny za spowodowanie pandemii.

Z kolei w wywiadzie dla magazynu [„New Scientist”](#) z czerwca tego samego roku Horton powiedział, że kraje takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Brazylia zachowały się „przerażająco” w obliczu pandemii. A w wywiadzie dla [Al Jazeera](#) w styczniu br. skrytykował Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła wcześniej ścisłych lockdownów.



McKittrick, wskazując na niedawne [badanie](#) opublikowane przez amerykańskie Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych (ang. National Bureau of Economic Research) na temat wpływu lockdownów na śmiertelność, stwierdził, że surowe środki restrykcyjne miały odwrotny od zamierzonego wpływ na zdrowie.

W tym badaniu sprawdzono korelacje pomiędzy polityką „schronienia w miejscu” a wskaźnikami zgonów w 43 krajach oraz wszystkich stanach USA i stwierdzono, że taka strategia nie zmniejszyła śmiertelności. Wręcz przeciwnie, w niektórych obszarach odnotowano większą liczbę zgonów. Wyniki badania sugerują, że prawdopodobnie taka strategia zwiększyła liczbę „śmierci z rozpacz” na skutek izolacji ekonomicznej i społecznej, w tym bezrobocia, zwiększonego nadużywania środków uzależniających, zmniejszonej aktywności fizycznej i odroczonej procedur medycznych.

„Jestem pewien, że [Horton] nie jest tego świadomy, niemniej zajmując stanowisko, że rządy powinny być krytykowane za to, iż nie są bardziej rygorystyczne w swoich lockdownach,

postępuje wbrew dowodom naukowym” – powiedział McKittrick.

Horton nie odpowiedział na prośbę o komentarz.

Kształtowanie narracji

Spalding twierdzi, że celem KPCh jest kontrolowanie narracji tak, aby odpowiadała własnym interesom partii. W świecie nauki obejmuje to również, poza finansowaniem projektów i partnerstwami biznesowymi, umieszczanie w czasopismach naukowych licznych artykułów z fałszywymi danymi, które zaciemniają obraz i utrudniają prowadzenie dyskusji opartych na faktach.

[Raport](#) World Education Services wykazał, że w latach 2012-2016 Chiny znacznie prześcignęły inne kraje w liczbie wycofanych artykułów, które miały sfałszowane recenzje – odrzucono 276 artykułów.

Zdaniem Spaldinga, w połączeniu z wysiłkami KPCh, aby zapobiec publikacji badań, które nie są jej na rękę, lub w niektórych przypadkach usunąć opublikowane, Pekin był w stanie wpłynąć na to, co ludzie postrzegają jako prawdę. Dodał, że sytuację pogarsza wpływ partii i jej kontrola nad światem cyfrowym.

„Chodzi o kontrolowanie narracji, ponieważ jeśli kontrolujesz to, co ludzie mówią o różnych rzeczach, kontrolujesz ich sposób myślenia” – powiedział.

Jeśli chodzi o działania polityczne i poparcie środowisk naukowych dla lockdownu, to zdaniem Spaldinga, KPCh ma wiele sposobów na wzmocnienie tych apeli.

Systematyczne wykorzystywanie przez reżim mediów społecznościowych i stosowanie taktyk wywierania wpływu dla uzyskania korzystnych relacji w mediach jest dobrze udokumentowane w różnych badaniach.



„Gdy pandemia zaczęła się rozprzestrzeniać, Pekin wykorzystał swoją infrastrukturę medialną na całym świecie, aby wszędzie w mediach krajowych wywołać pozytywne komentarze o Chinach, a także wprowadzić bardziej nowatorskie taktyki, takie jak dezinformacja” – stwierdziła Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (ang. International Federation of Journalists) w [raporcie](#) opublikowanym w maju br.

„Chiny wychodzą z pandemii COVID-19 z bardziej pozytywnymi globalnymi relacjami na temat swoich działań i polityki niż przed pandemią”.

Spalding twierdzi, że Pekin wykorzystał te strategie do promowania ścisłych lockdownów w innych krajach. Taktyka ta obejmuje systematyczne wykorzystywanie mediów społecznościowych do chwalenia radykalnych środków zwalczania pandemii przez Chiny oraz do podbijania postów na temat badań wspartych budzącym wątpliwości modelowaniem, które przewiduje duże ilości zgonów w przypadku braku lockdownów.

„Te posty były retweetowane i repostowane przez armię 50

centów i innych influencerów spoza Chin, a następnie zostały podchwyczone przez tradycyjne media, które nadały temu jeszcze większy rozgłos, ponieważ jest to część ich modelu biznesowego” – stwierdził Spalding. Określenie „armia 50 centów” odnosi się do komentatorów internetowych zatrudnionych przez KPCh do manipulowania opinią publiczną na jej korzyść. Za każdy post otrzymują rzekomo wynagrodzenie odpowiadające 50 centom.

„Sposób, w jaki nasze społeczeństwo jest obecnie w cyklu wiadomości 24/7, i sposób, w jaki platformy mediów społecznościowych z Doliny Krzemowej są bardzo łatwo manipulowane na potrzeby propagandy, to wszystko jest wykorzystywane do nadawania rozgłosu” – dodał Spalding.

Badacz i prawnik z Atlanty Michael P. Senger twierdzi, że Pekin fałszywie przedstawił swoją reakcję na pandemię, [znacznie zaniżając liczbę przypadków](#) zachorowań i zgonów, jednak czołowe organizacje informacyjne na Zachodzie wychwalały model reżimu.

„KPCh, domagając się od elitarnych wydawnictw powtarzania orwellowskiego kłamstwa, że ‘Chiny kontrolują wirusa’, ugruntowała to kłamstwo, aby zachodnie elity mogły je powielać, wykorzystując reputację Chin w kwestii starannego zarządzania oraz fakt, że większość ludzi na Zachodzie nie ma jeszcze pojęcia, iż jest to niegodne zaufania państwo totalitarne” – napisał Senger w [„Tablet”](#).

„[Chiński przywódca] Xi Jinping często podkreślał konieczność globalnej współpracy w celu zwalczania COVID-19. Jednocześnie świat zaczął się upodabniać do Chin. Pewne miejscowości wprowadziły linie alarmowe do zgłaszania naruszeń lockdownu, a niektóre kraje wypuściły nowe floty dronów obserwacyjnych”.

Senger zwrócił uwagę na wypowiedź dyrektora FBI Christophera Wraya, który powiedział w zeszłym roku, że amerykańscy urzędnicy z władz federalnych, stanowych i miejskich mówili,

iż chińscy dyplomaci „agresywnie nalegają na wsparcie” chińskiej reakcji na pandemię, w jednym przypadku nawet poprosili senatora stanowego o wniesienie rezolucji pochwalnej dla chińskiego sposobu radzenia sobie z kryzysem.

Właściwe warunki

Spalding zauważa, że warunki spowodowane „stosowanym postmodernizmem” i „neomarksistowskim aktywizmem” na Zachodzie, w połączeniu ze sposobem działania gigantów technologicznych z Doliny Krzemowej, tworzą bardzo korzystne środowisko dla KPCh do kontrolowania narracji i realizowania jej interesów.



„Komunistyczna Partia Chin niekoniecznie musi to wszystko robić. Może wykorzystać te rzeczy” – powiedział.

Zdaniem Spaldinga, w ramach tych nowoczesnych trendów, w wolnych krajach pojawiają się te same rodzaje cenzury i mechanizmów wpływu, które były wykorzystywane do kształtowania myśli ludzi w reżimach totalitarnych, takich jak KPCh.

„Chodzi o cenzurę. Tu chodzi o określenie, kto ma prawo ustalać, jaka jest prawda, a nie o fakty. Nie chodzi o metodę naukową. Chodzi o to, kim jesteś, jakiej jesteś rasy – to jest postmodernizm stosowany” – powiedział.

„A do tego dochodzi fakt, że Dolina Krzemowa zbudowała niesamowitą maszynę do wpływania na postrzeganie i wykorzystywanie tych platform – nie tylko mediów społecznościowych, lecz także platform konsumenckich – do wpływania na sposób myślenia ludzi”.

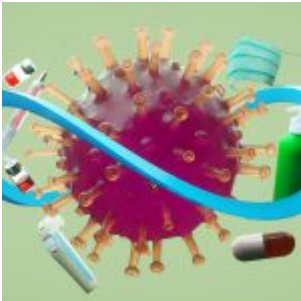
Jak twierdzi Spalding, te warunki działają dokładnie według modelu „nieograniczonych działań wojennych” Pekinu, i może to pozwolić reżimowi na zdobycie wpływów i kontroli na Zachodzie. Ten rodzaj strategii wojennej, nakreślony przez dwóch pułkowników chińskiego wojska w latach 90., wzywa do stosowania niekonwencjonalnych taktyk, aby osiągnąć cel wojny. Zgodnie z tą strategią, wojna nie ogranicza się tylko do użycia wojska na polu bitwy, ale do wykorzystania wszystkich dostępnych dróg, w tym strumieni finansowych, wojny cyfrowej oraz tajnych zagranicznych kampanii wpływu i szpiegostwa.

„KPCh wykonała fantastyczną robotę, wykorzystując dane, internet i globalizację do realizacji własnych interesów” – powiedział Spalding.

„Kiedy weźmiemy wzrost postmodernizmu stosowanego na Zachodzie, w zachodnim środowisku naukowym, połączymy to ze wzrostem i potęgą firm z Doliny Krzemowej poprzez ich technologie, a następnie posłużymy się bardzo strategicznym sposobem prowadzenia wojny przez Komunistyczną Partię Chin, wtedy będziemy mieli doskonałe narzędzie do stworzenia globalnego totalitaryzmu bez konieczności fizycznej okupacji terytorium, z czym borykał się Związek Radziecki”.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Zaufać nauce?



„Nie jestem zły, że mnie okłamałeś. Jestem smutny, bo od teraz już nie mogę ci wierzyć.”

Fryderyk Nietzsche

„Mam pewne zasady, według których żyję. Moja pierwsza zasada: nie wierzę w nic, co mówi mi rząd”.

George Carlin

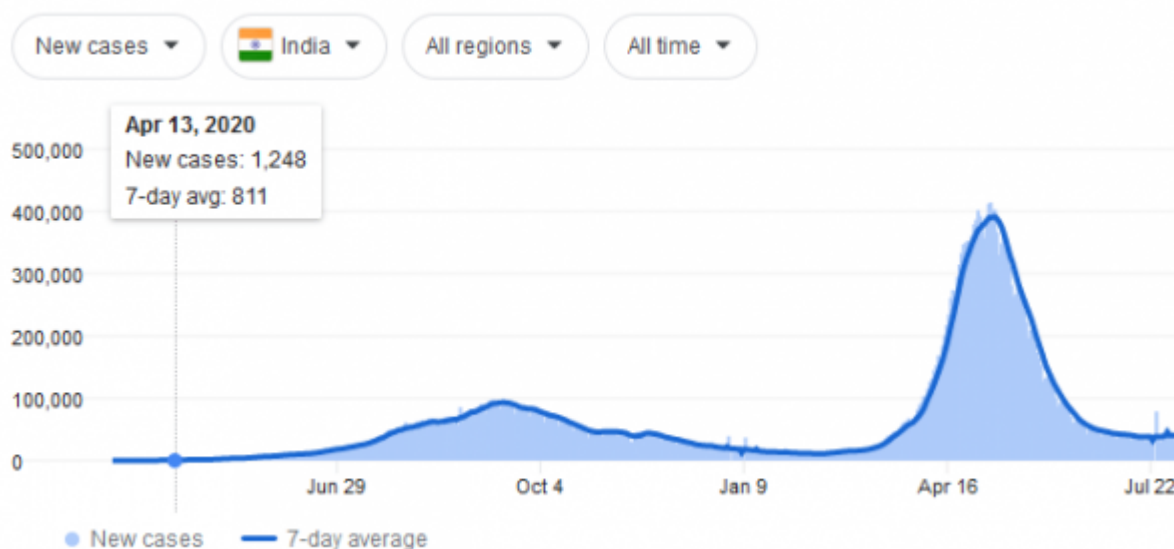
Oświadczenia ulubionego trolla naukowego na świecie, który nie powiedział prawdy od marca 2020 roku, kiedy to powiedział światu, że maseczki są bezużyteczne w powstrzymywaniu rozprzestrzeniania się wirusa, nadchodzą szybko i wściekle, ponieważ coraz więcej ludzi ignoruje propagandę strachu. Alfa!!! Delta!!! a teraz Lambda!!! Wszyscy umrzemy, jeśli nie pozwolimy Big Pharmie, bez odpowiedzialności za zabicie lub okaleczenie was swoją eksperymentalną terapią genową, a totalitarnym politykom wstrzyknąć nam miksturę, która nie powstrzyma cię przed zarażeniem się lub rozprzestrzenieniem się wirusa. Ale może cię zabić, przez skrzep krwi lub zapalenia mięśnia sercowego.

Fauci, Walensky, Biden, Pasaki i reszta aparatczyków Bidena to kłamcy, oszuści i podżegacze strachu dla Big Pharmy. Fauci jest ojcem COVIDa. Stworzył go dzięki uzyskaniu nielegalnego

finansowania, współpracując z komunistycznym rządem Chin i jest odpowiedzialny za wszystkie śmierci i zniszczenia gospodarcze dokonane w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy. Powinien zostać osądzony, skazany i stracony za zbrodnie przeciwko ludzkości. Historia powinna wrzucić go do jednego worka z takimi jak Josef Mengele i innymi masowymi morderstwami.

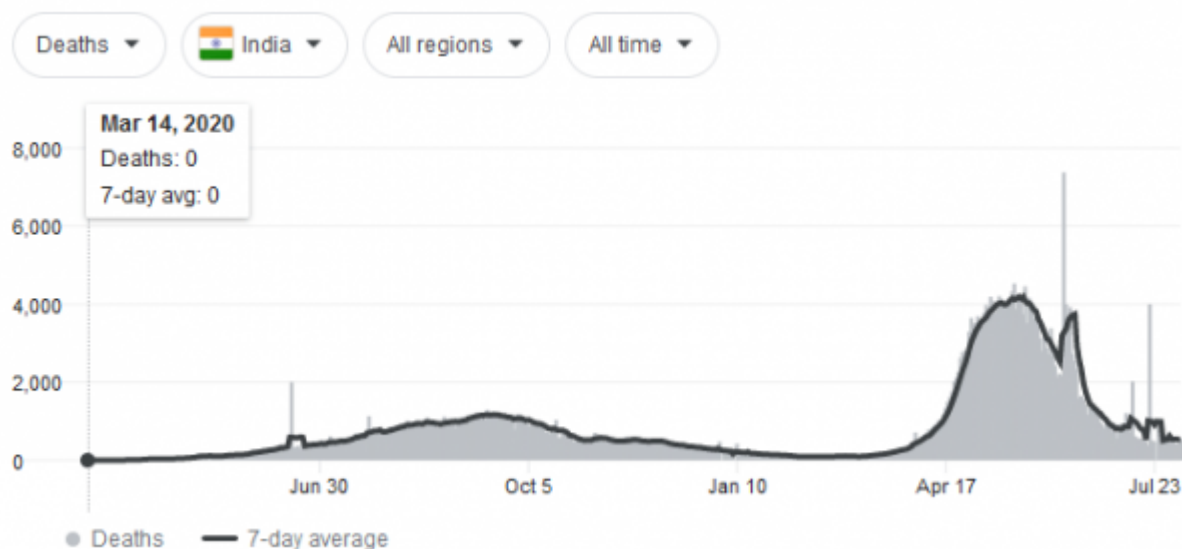
Nadal kłamie, a rogalce w korporacyjnych mediach propagandowych nigdy nie kwestionują jego kłamstw ani w żaden sposób ich nie odrzucają. Są współspiskowcami w tej autorytarnej próbie obejścia Konstytucji i zniewolenia was w farmakologicznym techno gułagu. Fuzja Big Government z Big Pharma, Big Tech, Big Finance i Big Corp zagraża prawom, wolnościom i swobodom gwarantowanym obywatelom przez Konstytucję.

Popychają kraje w kierunku nieuniknionego gwałtownego konfliktu, używając swoich sił przymusu, aby zmusić ludzi do wstrzykiwania substancji, których nie potrzebują i nie chcą. Nie wiemy, w jakim ostatecznym celu. Ale wiemy, że nie chodzi o twoje zdrowie ani zdrowie innych. Obecna narracja strachu prowadzona przez Fauciego to przerażający wariant Delta, wcześniej znany jako wariant indyjski. Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego musieli zmienić nazwę indyjskiego wariantu? Poniższy wykres wyjaśnia dlaczego.



Media głównego ścieku nieprzerwanie publikowały horror o Indiach i ciałach piętrzących się na ulicach w maju. W tym czasie zaszczepiono mniej niż 4% populacji Indii. Nawet dzisiaj jest to tylko 7% z 1,3 miliarda ich mieszkańców. Gadające głowy i Fauci wskazali na Indie jako na tragedię humanitarną, która się dzieje – używając ich jako swojej taktyki strachu przed strzałem. Ale ich narracja rozpadła się w ciągu kilku tygodni i nie słyszysz już o Indiach w wieczornych wiadomościach.

To dlatego, że liczba przypadków spadła o 90% w ciągu dwóch miesięcy od szczytu w maju. I zgadnij co? Stało się to bez wprowadzenia szczepionki. Wysłali ludności dziesiątki milionów dawek iwermektyny. Te FAKTY nie wspierają zatwierdzonej narracji snutej przez naszych godnych pogardy skorumpowanych przywódców. Ta grypa jest sezonowa. Przypadki oparte na błędnym teście PCR są już bardzo wątpliwe. A 40 000 przypadków dziennie w kraju, w którym populacja jest czterokrotnie większa niż w USA, nie jest wydarzeniem. W maju liczba zgonów w Indiach osiągnęła najwyższy poziom około 4 000 dziennie, a obecnie wynosi 500 dziennie, co oznacza spadek o 88%, praktycznie nikt nie został ukłuty.

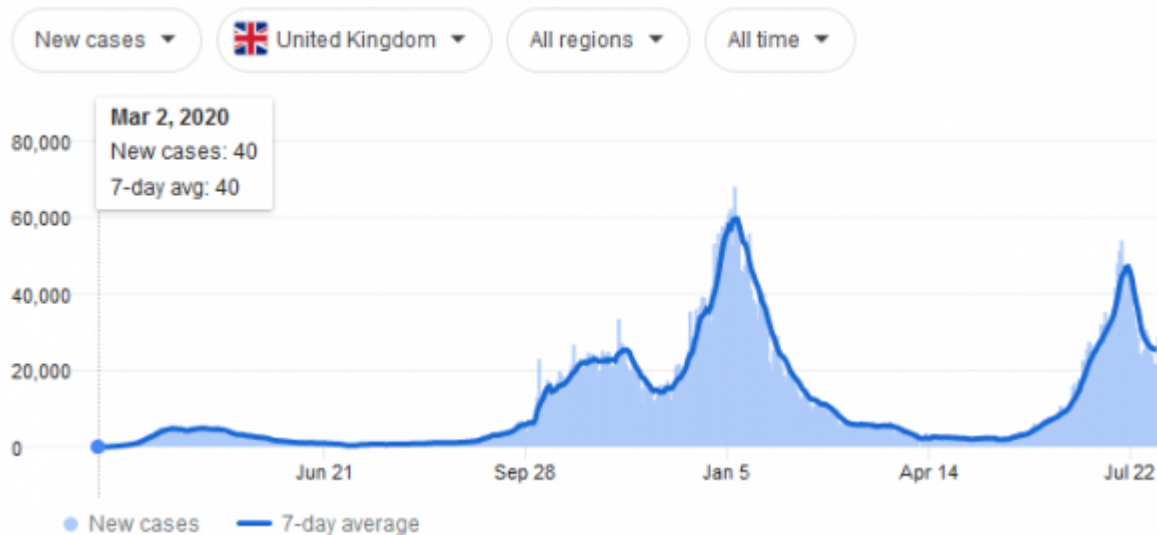


W jaki sposób zgony w Indiach na milion (312) mogą być o 64% niższe niż w Stanach Zjednoczonych (866), skoro zaszczepiło się bardzo niewielu ludzi, zdecydowana większość z 1,3

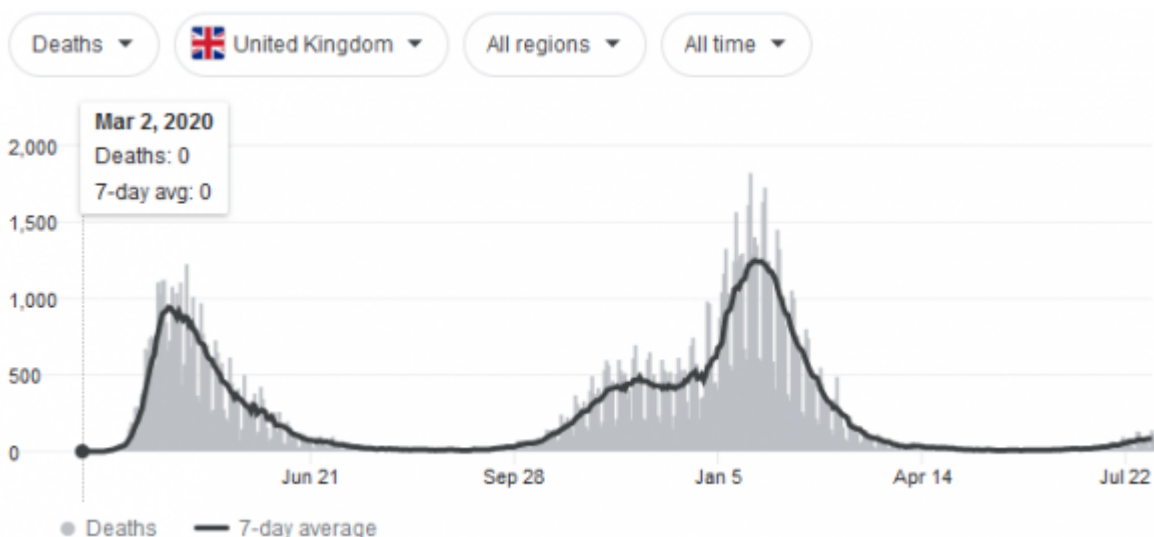
miliarda ludzi żyje w nędzy i mają ograniczony dostęp do zasobów medycznych. Wygląda to na zagadkę, a teraz wiesz, dlaczego nasz 'patrol paniki pandemii' nie mówi już o Indiach. Tak samo jak nie mówią już o Szwecji, ponieważ ich brak blokady, obostrzeń maseczkowych i żadna polityka przymusowych szczepień nie działały spektakularnie dobrze, jednocześnie nie naruszając praw i wolności ich obywateli. Te przykłady wprawiają w zakłopotanie tłum Wielkiego Resetu i ich progra kontrolowania mas poprzez strach i groźby.

Po tym, jak władze zostały zmuszone do zmiany nazwy indyjskiego wariantu na bardziej przerażający wariant Delta, nadszedł czas na rozpoczęcie nowej kampanii marketingowej opartej na strachu w Wielkiej Brytanii, gdzie 'Borys Wielki' wypełnił swoje zobowiązanie co do Wielkiego Resetu wobec Schwaba, Gatesa i reszty, zwiększając restrykcje, blokady i wprowadzając paszporty szczepionkowe. Jaką dobrą, małą, posłuszną marionetką się stał.

Liczba przypadków, ponownie opartych na teście PCR właśnie wycofanym z rynku przez FDA, zaczęła rosnąć na początku czerwca. W połowie lipca osiągnęli już szczyt, tak jak oczekiwano po sezonowej grypie. Teraz spadły o 50% od szczytu. Założę się, że nie słyszałeś tego w żadnej propagandzie rozsiewanej przez media głównego ścieku. Twitter i Facebook zabroniłyby tych faktów i uznałyby je za wprowadzające w błąd.



Dziwna rzecz wydarzyła się na drodze do nadchodzącej zagłady, jak powiedziała by Walensky ze łzami w oczach. Zgony z powodu COVIDa ledwie podniosły się podczas tego wzrostu. Kiedy liczba dziennych przypadków osiągnęła 50 000 w styczniu, było 1200 zgonów „z” COVIDem dziennie. Podczas tego przerażającego wybuchu przerażającego wariantu Delta średnia liczba zgonów dziennie była o 80, 93% poniżej szczytu ze stycznia. Nie wynika to z masek ani blokad. Wariant Delta nie jest bardziej transmisyjny i jest znacznie mniej zabójczy niż pierwszy szczep. To brat grypy.

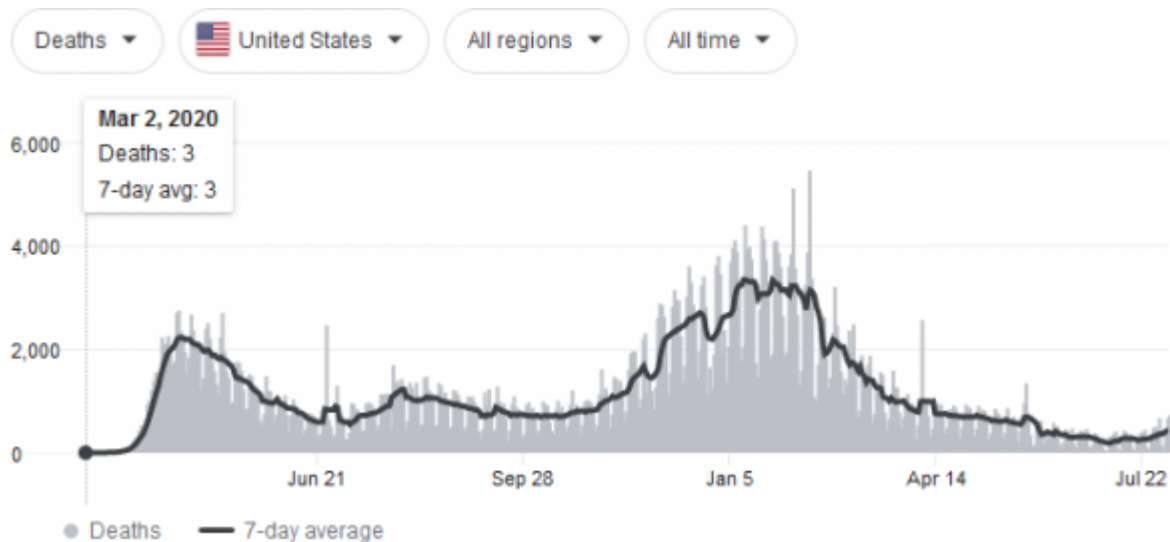


Można by pomyśleć, nasi guru „zaufaj nauce” rzeczywiście obserwowali, co tak na prawdę wydarzyło się w Indiach i Wielkiej Brytanii i podali fakty oparciu ocenę. Delta jest znacznie mniej zabójcza i nie ma się czego bać. Opierając się na faktach, przypadki osiągną szczyt na początku września, a

następnie gwałtownie spadną. Delta nie jest przerażająca. To nie jest śmiertelne. Przypadki są oparte na błędnym teście PCR, który nie może odróżnić zwykłego przeziębienia, grypy sezonowej i COVIDa. Prawdziwi eksperci ds. zdrowia powiedzieliby ludziom, aby się uspokoili i przestali się martwić.



Stany Zjednoczone mają obecnie średnio 100 000 przypadków dziennie, najwięcej od połowy lutego. W tym czasie na COVID umierało 3000 osób dziennie. Obecnie 470 osób umiera na dzień z powodu COVIDa, 84% mniej niż w połowie lutego. Horror!!! Wiemy już, na podstawie faktów, że umierający mają ponad 80 lat, są chorobliwie otyli i/lub mają 5 chorób współistniejących. Ta przerażająca fala to nic innego jak pierdnięcie na wietrze. Ale nie tak nasi chwalebni przywódcy traktują tę farsę grypy.



To prowadzi nas do większego „ufania nauce”. Te szczepionki zostały okrzyknięte cudem w wygraniu wojny z COVIDem. Trump tak powiedział. Fauci tak powiedział. Tak powiedzieli dyrektorzy firm Pfizer, Moderna i J&J. Zadeklarowali, że są w 96% skuteczne w powstrzymywaniu cię przed złapaniem COVIDa. Byłaby tylko znikoma liczba „przełomowych” przypadków. To bardziej jak przerwanie tamy spraw. Nie reklamowali tych leków jako łagodzące objawy COVIDa.

Nikt nie przyjął by strzałów, wiedząc, że złapie COVID po tym jak da się 'zaszczepić'. Obserwowanie dysonansu poznawczego wykazywanego przez zaszczepionych jest cudem. Nie mogą przyznać się, że zostali wprowadzeni w błąd i oszukani przez Fauciego i przyjaciół. Nie mogą przyznać, że popełnili błąd i nadal nie znają długofalowych skutków tej terapii modyfikującej geny. I to nawet nie biorąc pod uwagę 12 000 zgonów, 70 000 poważnych obrażeń i 550 000 niepożądanych reakcji zgłoszonych do systemu VAERS ze szczepionek. A te liczby są prawdopodobnie zaniżone o współczynnik co najmniej trzy razy.

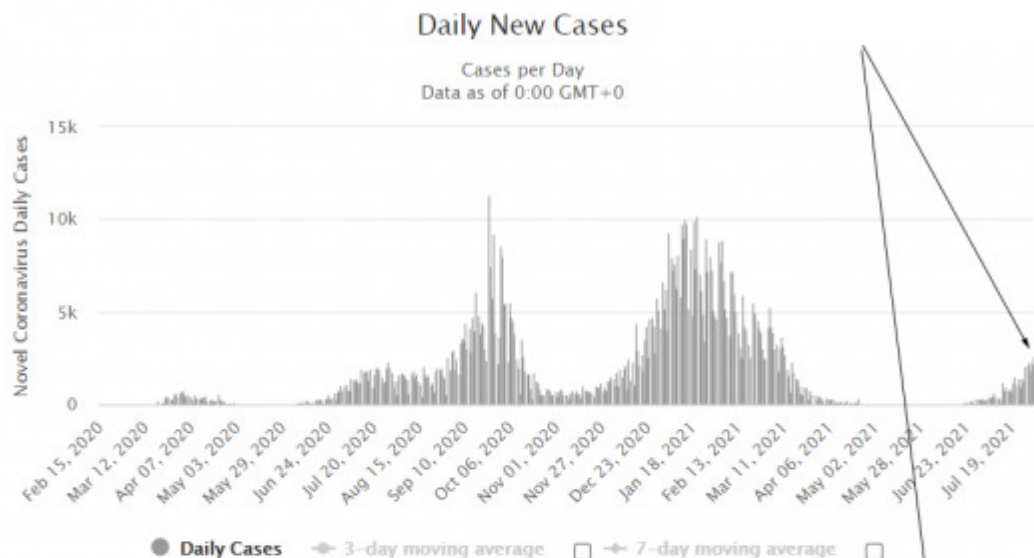
Szczepionka nie powstrzymuje cię przed zarażeniem się, rozprzestrzenianiem się lub śmiercią z powodu COVID-19. Nie zmniejsza objawów bardziej niż iwermektyna lub hydroksychlorochina. Zaszczepieni mogą również przenosić większe obciążenie wirusowe, co czyni ich jeszcze bardziej niebezpiecznymi. Gniew, który powinien być skierowany na

kłamców i oszustów, którzy zachwalali to „lekarstwo”, jest zamiast tego skierowany przeciwko tym, którzy zdecydują się pozwolić swojemu układowi odpornościowemu wykonać swoją pracę. Gniew jest podsycany przez rządzących, którzy obwiniają za obecny „napływ” tych, którzy decydują się na działanie swojej naturalnej odporności. Więcej kłamstw.

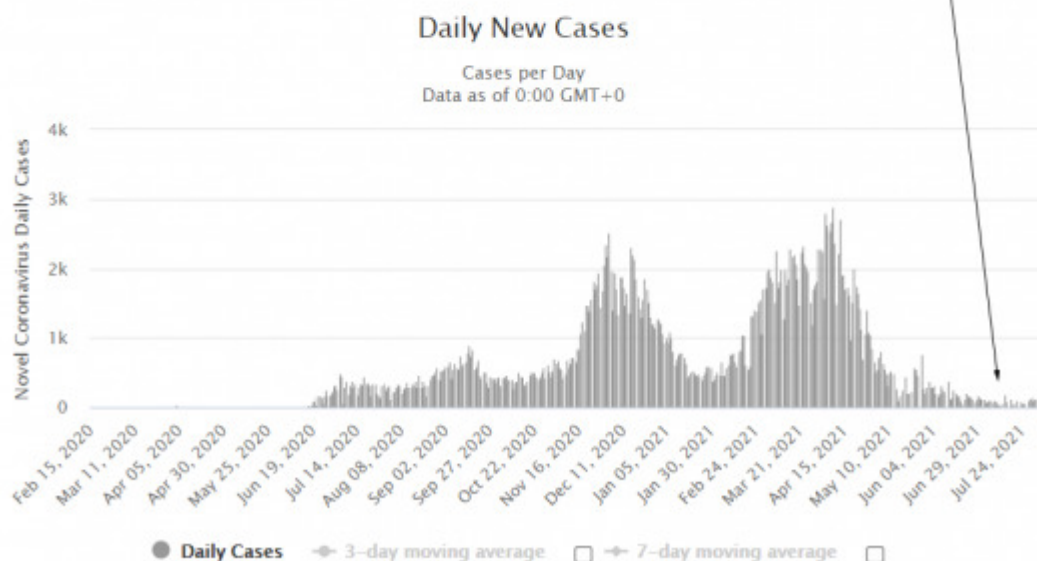
I mamy dowód. Izrael, najbardziej zaszczepiony kraj na świecie, przeżywa gwałtowny wzrost liczby przypadków wśród zaszczepionych, podczas gdy sąsiednia Palestyna, w której praktycznie nikt nie jest zaszczepiony, nie przeżywa żadnego wzrostu. A teraz Izrael znów się blokuje. Czy szczepionki powodują wzrost Delta? Na pewno nie dostaniesz szczerzej odpowiedzi od Fauciego & Pfizer’a. Do zarobienia są setki miliardów dolarów. Po prostu weź ten wzmacniacz i wszystko będzie dobrze.

Czegoś nie zrobiono w jednym z tych dwóch sąsiadujących ze sobą miejsc, prawda?

Daily New Cases in Israel



Daily New Cases in the State of Palestine



Totalitariusi nigdy nie pozwalają, aby dobry fałszywy kryzys poszedł na marne. Ten kryzys związany ze sztuczną grypą jest reklamowany do samego końca przez tych, którzy naciskają na swój program tyranii medycznej, wspierany przez technologiczny nadzór i śledzenie oraz koordynowany z megakorporacjami i

policją cenzurującą media społecznościowe. Ich program jest głęboko niepokojący i ma charakter orwellowski. Niemal historyczne kłamstwa i bełkot wypowiedziany przez Fauciego, Walensky i ich przymilnych akolitów medialnych, tyranów i biurokratów rządowych, wyraźnie wskazują na bardziej nikczemny cel. Nic, co jest wdrażane przez rząd federalny, rządy stanowe lub mega-korporacje, nie jest oparte na nauce, twoim zdrowiu ani zdrowiu innych osób.

Ta pełna presja, by siłą zaszczepić każdą osobę, jest bezsensowna, niepotrzebna, nienaukowa i niekonstytucyjna. Ta grypa miała już 99,7% przeżywalności. I jest mniej śmiertelna niż coroczna grypa dla osób poniżej 30 roku życia. Wariant Delta jest znacznie mniej zabójczy niż oryginalny wirus. Ale ci u władzy są zmuszeni zrujnować środki do życia każdemu, kto odmawia podjęcia badań w ramach tego eksperymentalnego schematu terapii genowej. Rząd spiskuje z korporacjami i mediami społecznymi, aby siłą wcisnąć Ci zastrzyk.

Desperacki charakter autorytarnych działań podejmowanych przez elitarnych rządzących i ich korporacyjnych konspiratorów zapowiada znacznie mroczniejszą prawdę czającą się pod powierzchnią. Ten globalny schemat Ponziego, który nazywamy naszym systemem gospodarczym i finansowym, rozpada się. Potężni i bogaci oligarchowie, którzy już kontrolują dźwignie władzy i posiadają większość bogactwa, nie chcą, aby ich raj na ziemi wyparował jak kałuża w upalny letni dzień. Właśnie dlatego próbują zainstalować plan dowodzenia i kontroli „odbudować lepsze” Wielkiego Resetu, w którym będą posiadać wszystko a Ty nie będziesz mieć nic, nic nie mów, zrób tak, jak ci każą, i zdobądź roczny strzał dopalacza dla najnowszego wariantu grypy fantomowej.

Globalistyczne imperium długu słabnie pod ciężarem niespłacalnych zobowiązań i pochodnych masowego rażenia. W tym momencie nie jest jasne, w jaki sposób te „szczepionki” odgrywają rolę w ich ogólnym planie utrzymania władzy, kontroli i bogactwa, ale szaleńcze, autokratyczne i

niepohamowane niszczenie naszych konstytucyjnych praw w związku z wirusem grypy powinno sprawić, że każdy krytycznie myślący człowiek zatrzyma się i zastanowi się co dalej.

Pozwoliliśmy im zamknąć kraje, zniszczyć małe firmy, pozbawić pracy dziesiątki milionów ludzi, zmusić do noszenia pieluszek na twarz, stworzyliśmy drastycznie większą zależność od datków rządowych, doprowadziliśmy do wzrostu długu publicznego i zasadniczo przekazaliśmy całą naszą gospodarkę marionetkom, których jedynym celem jest utrzymanie bogacenia się bankierów, miliarderów i korporacjokracji.

Zmniejszyli presję na krótki czas, ale nauczyli się, jak łatwowierne i podatne były świadomie ignoranckie masy podczas pierwszej rundy ich autorytarnego przejęcia. Runda druga wydaje się być bardziej tyraniczna i egzekwowana przez policyjnych bandytów, sponsorów korporacyjnych, tyranów z mediów społecznościowych i ich hordy zombie, zaszczepionych, donoszących na tych, którzy nie przestrzegają planu. Codziennie srają na Konstytucję i nie wierzą, że rządy prawa mają do nich zastosowanie.

Jeśli teraz nie odepchniemy się na siłę, możemy nigdy nie otrzymać kolejnej szansy na odwrócenie tej spirali w dół niegdyś wolnego narodu. Przekraczamy nasz Rubikon i nie będzie odwrotu. Decyzje, które podejmiemy indywidualnie i jako kraj w ciągu najbliższych kilku miesięcy, zadecydują o tym, czy jesteśmy myszami, czy ludźmi.

Mędracy z przeszłości wiedzieli, że wroga zawsze można znaleźć wewnątrz. Musimy zidentyfikować naszego wroga, skonfrontować się z nim poprzez nieprzestrzeganie ich przepisów, bojkot korporacji wspierających reżim, organizowanie pracowników, aby opierali się nakazom szczepień poprzez strajki lub masową rezygnację, bierny opór poprzez rzucanie kluczem francuskim w tryby ich systemu finansowego i w razie potrzeby skorzystania z naszych praw. Nie przesadzam z tym zagrożeniem, ponieważ ten kraj jest spychany na krawędź przez wroga na widoku.

„Wróg jest za bramami; musimy walczyć z naszym własnym luksusem, własną szaleństwem, naszą własną przestępczością”.

Mark Tulliusz Cynceron

„Pamiętaj, demokracja nigdy nie trwa długo. Szybko się marnuje, wyczerpuje i morduje. Nie było jeszcze demokracji, która nie popełniłaby samobójstwa”.

John Adams

Chiny wysyłają szpiegów poprzez program wizowy dla Hongkończyków



Chińscy szpiegzy udający uchodźców politycznych próbują dostać się do Wielkiej Brytanii poprzez program przesiedleńczy przeznaczony dla mieszkańców Hongkongu – ujawnił w poniedziałek dziennik „The Times”.

Jak mówią cytowane przez gazetę źródła rządowe, brytyjskie władze mają świadomość, iż uśpieni chińscy agenci ubiegają się o wizy brytyjskie dla hongkońskich posiadaczy brytyjskich paszportów zamorskich (BNO) pod pozorem szukania schronienia przed totalitarnym państwem.

„Są prowadzone bardzo rygorystyczne kontrole środowiskowe dla wniosków wizowych i jest ku temu powód. Proces lustracji wniosków w ramach programu wizowego dla BNO jest o wiele bardziej dokładny niż jakikolwiek inny” – mówi to źródło.

„Mamy do czynienia z państwem totalitarnym, które wykorzystuje informatorów. Jeśli ktokolwiek ma obawy, że Komunistyczna Partia Chin (KPCh) będzie dążyć do umieszczenia informatorów i ludzi, którzy wykradną tajemnice dotyczące bezpieczeństwa w otwartych społeczeństwach, to są one całkowicie uzasadnione. Powinniśmy traktować to (zagrożenie jako) realne” – powiedział ostatni brytyjski gubernator Hongkongu Chris Patten. Dodał jednak, że przedstawiona przez brytyjski rząd oferta przyjęcia hongkońskich posiadaczy paszportów BNO była właściwą odpowiedzią na narzuconą przez Chiny Hongkongowi [ustawę o bezpieczeństwie państwowym](#).

(Film w przeważającej mierze opowiadający o sytuacji Hongkongu)

Jak [podaje „The Times”](#), dotychczas ponad 30 tys. mieszkańców Hongkongu złożyło wnioski o stałe wizy pobytowe w Wielkiej Brytanii. Otwarta 31 stycznia tego roku ścieżka wizowa jest dostępna dla ok. 350 tys. Hongkończyków, którzy mają brytyjskie paszporty zamorskie, a także dla ok. 2,5 mln, którzy są do nich uprawnieni, oraz ok. 2,5 mln pozostających na ich utrzymaniu, co łącznie daje niecałe 5,4 mln osób. Status brytyjskich obywateli zamorskich został stworzony w 1985 roku tylko dla mieszkańców Hongkongu, którzy urodzili się przed przekazaniem Hongkongu Chinom, czyli do 30 czerwca 1997 roku włącznie, i którzy w wyznaczonym terminie wystąpili o jego przyznanie. Brytyjski rząd szacuje, że skorzysta z tej możliwości 300-325 tys. osób.

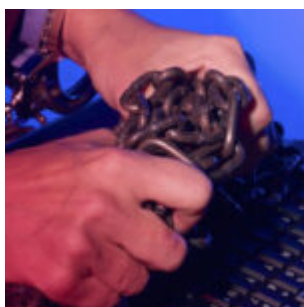
„Zgadzam się z obawami i zaniepokojeniem w związku z wpływem Pekinu na istniejące chińskie organizacje w Wielkiej Brytanii. Martwię się, że Pekin będzie wpływał na brytyjski parlament

i brytyjskie wartości poprzez te chińskie towarzystwa. KPCh korzysta z wszelkich środków, jakie ma, aby wywierać wpływ na rządy obcych państw dla własnych korzyści. Być może rząd brytyjski powinien rozważyć wprowadzenie ograniczeń dla posiadaczy wiz dla BNO, którzy są zaangażowani w działania polityczne przeciwko brytyjskiemu interesowi narodowemu” – mówi „The Times” pragnący zachować anonimowość były lokalny radny z Hongkongu, który sam w ostatnich dniach przyjechał do Wielkiej Brytanii w ramach tej ścieżki wizowej.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapewniło, że składający wnioski są skrupulatnie sprawdzani. „W całym procesie składania wniosków istnieją zabezpieczenia zapewniające, że jest on wolny od nadużyć i pomaga tym, którzy są w największej potrzebie. Ścieżka wizowa dla BNO odzwierciedla historyczne i moralne zobowiązanie Wielkiej Brytanii wobec mieszkańców Hongkongu” – oświadczyło ministerstwo.

Źródło: epochtimes.pl

**Wszystko, co nie jest
cenzurowane, jest kłamstwem**



Globalizm późnego stadium to opowieść o narracjach kontra Sieci

W ciągu ostatnich kilku tygodni w moim [cotygodniowym biuletynie #AxisOfEasy](#) opisywałem, jak Big Tech i media korporacyjne próbowały, bez powodzenia, ukryć narrację o pochodzeniu z Laboratorium w Wuhan. W pewnym momencie na wpół żartowałem: „Zamknę się dopiero, kiedy będzie można bezpiecznie rozmawiać o Iwermektynie”. W tym tygodniu napisałem [artykuł o Iwermektynie](#), a mianowicie [o tym](#), jak lekarze nie mogą nawet wspomnieć o tym w swoich filmach lub występach w podcastach bez karania przez platformy mediów społecznościowych.

Brett Weinstein, biolog ewolucyjny, który badał nietoperze (z których rzekomo wywodzi się COVID-19) [był niedawno w Triggernometry](#), brytyjskim podcaście, który moja firma [easyDNS](#) sponsoruje od połowy 2020 roku. Okazuje się, że ani Weinstein, ani Triggernometry nie potrafią w swoich programach wypowiadać słowa „iwermektyna”. Jeśli to zrobią, materiał zostanie automatycznie usunięty przez YouTube i dostaną ostrzeżenie na Facebooku za naruszenie standardów społeczności.

Matt Taibbi zadał ostatnio pytanie: „[Dlaczego „inwermektyna” stało się brzydkim słowem?](#)” Cytuje dr. Pierre’a Kory’ego w swoim zeznaniu przed komisją senacką USA w sprawie odpowiedzi medycznych na COVID-19 w grudniu 2020 r. Kory odnosił się do istniejącego leku, który został już zatwierdzony przez FDA, i opisał go jako „cudowny lek” w leczeniu COVID-19, tym lekiem była inwermektyna.

To zeznanie Senatu było transmitowane w telewizji i oglądane przez około 8 milionów ludzi. YouTube usunął ten film. Później zawiesili konto senatora Stanów Zjednoczonych, który zaprosił dr Kory’ego do przemówienia. (Kory pojawił się także w programie Bretta Weinsteina i to też zdjęli).

Associated Press [ze swojej strony](#) „sprawdziła fakty” zeznań senatu, a ponieważ w ich słowach „nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest »cudownym lekiem« przeciwko COVID”, oznaczyli je jako fałszywe:

OŚWIADCZENIE: Lek przeciwpasożytniczy iwermektyna „ma cudowną skuteczność, która eliminuje” przenoszenie COVID-19 i zapobiega chorobom.

OCENA AP: Fałszywa. Nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest bezpieczna lub skuteczna w leczeniu COVID-19.

Po pierwsze, uważam, że to trochę zarozumiałe, aby serwis informacyjny sprawdzał fakty zeznań senatu. Czy zadanie komisji prowadzącej przesłuchanie nie polega głównie na ustalaniu faktów? Czy nie o to chodzi? Pozorną rolą prasy powinno być po prostu relacjonowanie tego, co się wydarzyło. Zamiast tego dostaliśmy artykuł wstępny owinięty w logiczny błąd (odwołanie do ignorancji), który został przedstawiony jako jakiś rodzaj obiektywnej prawdy.

Koronawirus przyspieszył osie czasu na wielu przesunięciach tektonicznych, które już były w ruchu. To przeciągnięte do przodu efekty, które w innym przypadku zajęłyby lata, a może nawet dekady. Jedną z tych dynamik jest to, że mainstreamowa prasa korporacyjna sama podpaliła swoją wiarygodność w oczach szybko kurczącej się publiczności.

Do tej pory masy wydawały się być zaszczepione powolnym spalaniem niekończącej się propagandy i kazań już w czasach Edwarda Bernaysa (który ukuł słowo „propaganda”). Teraz, po pandemii i całej tej rozmowie o Wielkim Resecie i Nowej Normalności z powodu wirusa, który stał się bardziej zaraźliwy w chińskim laboratorium finansowanym przez amerykańskich technokratów, wszystko to zaczyna wyglądać (w nieśmiertelnych słowach The New York Dolls) jak „za dużo, za wcześnie”.

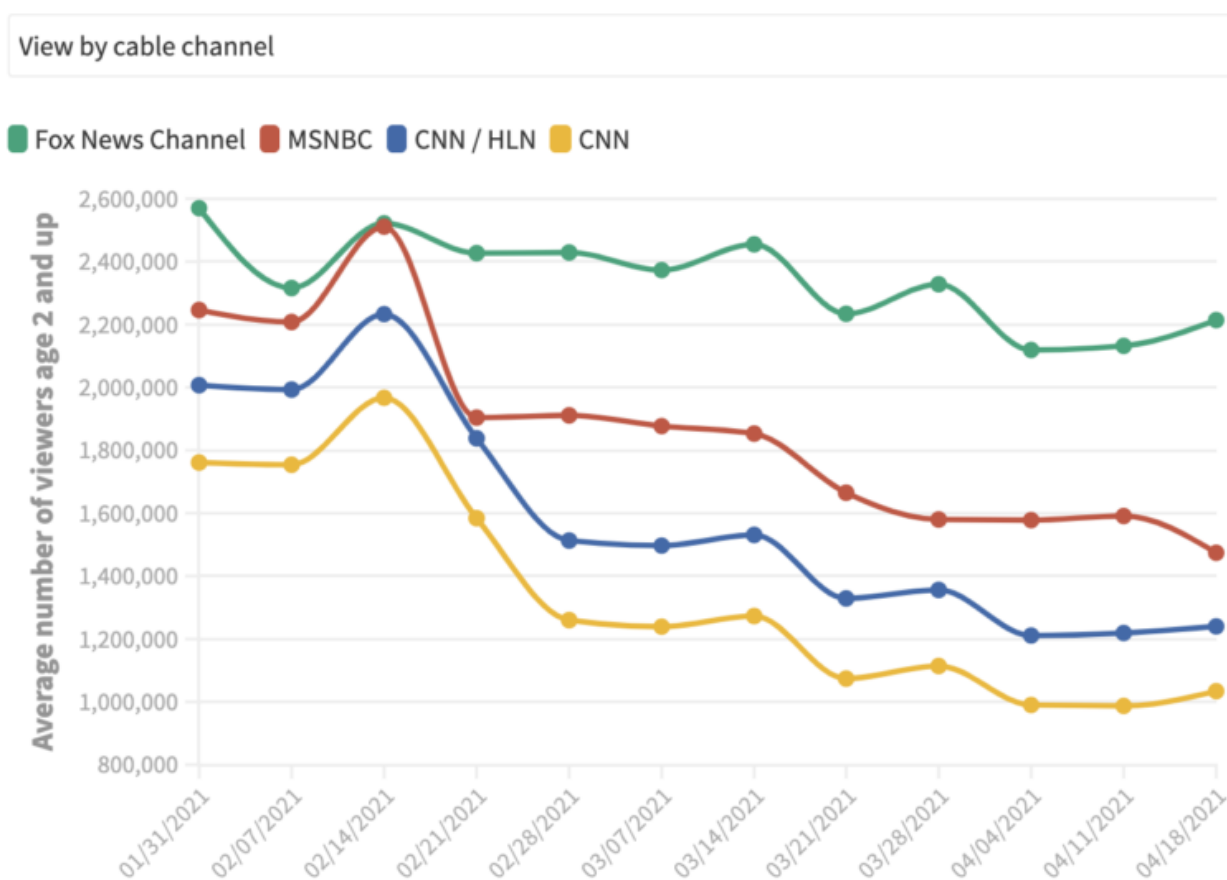
Może się okazać, że istnieje poziom nasycenia wymyślonej narracji, w który publiczność może uwierzyć lub tolerować, a

po tym punkcie wszystko zaczyna wyglądać jak hiperrzeczywistość. Nie tylko mniej ludzi już w to wierzy, ale coraz więcej z nich kończy z *udawaniem*, że w to wierzy.

Ponieważ zbyt wiele rzeczy, które zostały nam przedstawione jako prawdziwe informacje w ciągu ostatniego roku, okazało się błędne lub kłamstwem, a prawie wszystko, co zostało odrzucone jako „już zdemaskowana teoria spiskowa”, okazało się mieć więcej treści, być może przekraczamy ten punkt teraz.

Publiczność w mediach głównego nurtu spada z wiekiem

Największa publiczność, jaką można znaleźć, nie jest już w CNN ani MSNBC, ale większość ludzi wciąż oglądających telewizję ogląda FOX, głównie dlatego, że Tucker Carlson i Laura Ingraham nazywając wszystko nonsensem w prawie każdym punkcie rozmów.



Source: Nielsen / The Hill

Ale wychodzę poza to, poza telewizję sieciową. Najgorętsze serwisy informacyjne szybko stają się niezależnymi dziennikarzami, takimi jak [Matt Taibbi](#) i [Glenn Greenwald](#), publikując je samodzielnie za pośrednictwem swojego Substacka. To głównie e-maile.

Joe Rogan ma większą publiczność niż Rachel Maddow i Don Lemon razem. Tak samo Steve Bannon, przy okazji. Kilka razy byłem na [jego Warroomie](#) i byłem zdumiony zasięgiem jego publiczności. Według źródeł firmy wykonuje od 2,5 do 3,5 miliona pobrań dziennie. Ostatni ludzie, których spodziewałem się, że dostroją się do Bannona, mówią mi: „Widziałem cię w Warroomie”. (To oszałamiające).

Zerohedge ma większy ruch niż Huffington Post, Vox, Vice, The Atlantic i całkiem dobrze, jakakolwiek inna szkołka dla aspirujących shillów establishmentu.

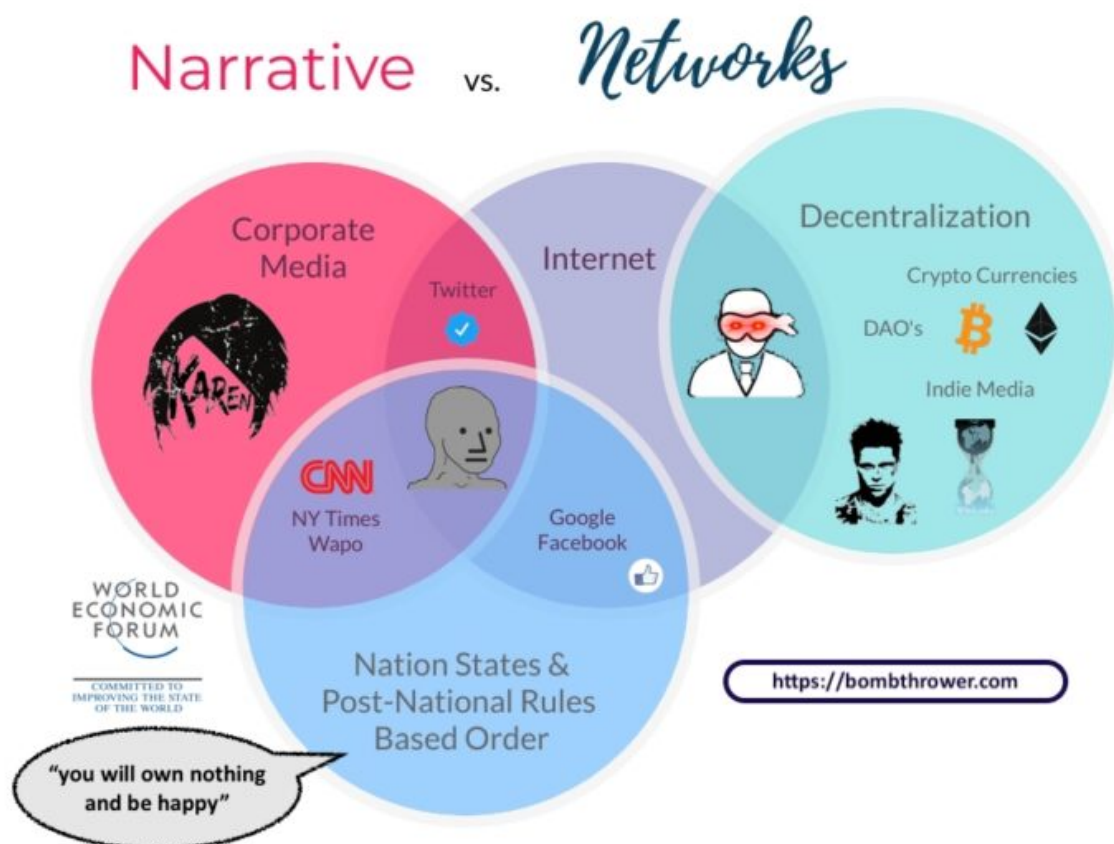
To dzięki niezależnym, renegackim dziennikarzom i ludziom piszącym poza głównymi mediami te historie zaczynają trafiać do głównego nurtu pomimo najlepszych wysiłków Big Tech, egzekwowania każdego kanonu, który prasa korporacyjna uważa za prawdę, lub establishmentu namaszczonych „weryfikatorów faktów”, którzy próbują wkroczyć, gdy coś zdaje się przyciągać uwagę:

Pochodzenie wirusa z laboratorium Wuhan było podejrzewane przez ponad rok (a dowodzą tego e-maile Fauciego). Zerohedge zabrał się do tego niemal natychmiast i [został usunięty z platformy](#). W końcu został przesunięty ponad linię [w średnim poście](#) przez Nicholasa Wade’a ponad rok później.

Inwermektyna może być następna i wygląda na to, że jeśli dotrze gdziekolwiek, to dzięki takim osobom jak Matt Taibbi i Brett Weinstein.

Jaki jest tutaj wspólny wątek? To siła zdecentralizowanych sieci i protokołów open source kontra kontrola narracyjna, która jest propagowana przez globalne rządy, wzmacniana przez

media korporacyjne i egzekwowana przez platformy technokratyczne.



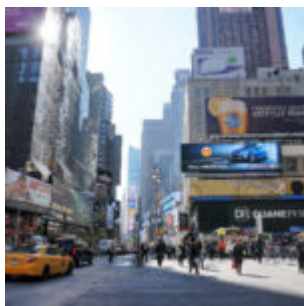
Właśnie dlatego kryptowaluty nie umrą. Dlatego takie rzeczy jak Signal, Telegram, Mastodon, Keybase rozprzestrzeniają się jak pożar. Dlatego najlepszym sposobem na budowanie odbiorców w dzisiejszych czasach jest nadal e-mail. Wszystko, co [napisałem w mojej książce](#) na temat obrony przed atakami na kulturę anulowania i deplatformą, jest dziś jeszcze bardziej aktualne niż wtedy, gdy wydałem ją w zeszłym roku (udostępniłem ją [za darmo](#) kilka miesięcy później).

Może się wydawać, że cenzura jest absolutna, a narracja i spin są przytłaczające. Ale pociesz się, że wydaje się to tylko dlatego, że fasada pęka. Ponieważ coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że scentralizowany system technokratyczny zawodzi, ci, których przywileje i pozycja na nim są oparte,

muszą podwoić, potroić. Muszą spalić łodzie. Są teraz w pełni zaangażowani, a ponieważ nie mają innego wyboru, muszą przekraczać granice. Za dużo za wcześnie. Za późno.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

USA: Liberalni rodzice boją się sprzeciwić lewicowym radykałom



Liberalni rodzice żalą się na rasową ideologię nauczaną w szkołach, ale nie okazują sprzeciwu publicznie w obawie o utratę elitarnego statusu – pisze publicysta „New York Post” Sohrab Ahmari. Publicysta wzywa do poświęceń i brania przykładu z polskiego świętego Maksymiliana Kolbego, zamordowanego przez Niemców w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Ahmari twierdzi, że liberalni rodzice z Manhattanu masowo skarżą się mu – jako jedynemu otwartemu konserwatystcie – na treści, jakie przekazywane są w szkołach ich dzieciom. Chodzi o to, co autor nazywa „woke-izmem” (od ang. „woke” – „przebudzony”), tj. perspektywy patrzenia na świat przez pryzmat społecznych i rasowych nierówności.

„Oni nie chcą, by dzieciom mówiono, że noszą z sobą niezmytą

plamę rasowego grzechu. I naprawdę chcieliby, by ich dzieci zgłębiały prawdziwą wiedzę, zamiast być uczone nieustannej medytacji na tematy swojej rasy, płci i seksualności” – [pisze publicysta gazety](#).

Jak dodaje, rodzice ci mimo to godzą się na „rządy” lewicowej ideologii, by nie narażać się i móc „przekazać potomkom swój elitarny status”.

„Jeśli historia XX-wiecznego totalitaryzmu powinna nas czegoś nauczyć, to tego, że radykałowie mogą wziąć górę nad takimi ludźmi, wykorzystując ich chęć życiowego awansu” – uważa komentator, dodając, że wzorem oporu wobec „dzisiejszych totalitarystów” jest polski święty Maksymilian Kolbe, imieniem którego Ahmari nazwał swojego syna.

Według publicysty, poświęcenie franciszkanina własnego życia na rzecz innego więźnia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz było „osiągnięciem szczytu ludzkiej wolności”, choć rozumianej zupełnie inaczej niż współcześnie. Przekonuje, że choć dziś wolność rozumiana jest przez liberałów jako wolność wyboru, w tradycji katolickiej chodzi o „wolność do wybierania dobra”.

Jak twierdzi autor, jeśli współcześni liberałowie wyznający zasadę „żyj i pozwól żyć” nie sięgną do tradycji i „głębszych korzeni”, radykałowie wygrają, bo mają oni wizję, dla której są gotowi do poświęceń.

Według autora, w koncepcji Kolbego wolność oznaczała przede wszystkim samodyscyplinę, podczas gdy „my szukamy samozadowolenia i ‘dobrobytu’, definiowanego zwykle w utylitarnych, materialnych kategoriach”.

„W praktyce, nasza wersja wolności pozostawia nowoczesnych ludzi skonfundowanych – każde pokolenie musi ponownie wymyślić moralność – i chwiejących się wobec ideologicznych wiatrów” – twierdzi Ahmari.

Jak dodaje, polski święty pokazał, że osoba, która posiada kręgosłup moralny, wie, skąd pochodzi i dokąd zmierza, nie ugnie się łatwo i jest zdolna do poświęceń, „nawet do śmierci”.

29 lipca 1941 roku podczas apelu w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz franciszkanin Maksymilian Kolbe zgłosił się, by dobrowolnie oddać życie za współwięźnia Franciszka Gajowniczka, jednego z dziesięciu skazanych na śmierć głodową w odwecie za ucieczkę Polaka. Gajowniczek zaczął jednak rozpaczać. „Jak mi żal mojej żony i dzieci, które osierocę” – miał powiedzieć. Usłyszał to ojciec Maksymilian i wystąpił przed szereg, przed zastępcą komendanta obozu Fritzschem.

„Czego chce ta polska świnia?” – zapytał wówczas Niemiec. „Jestem polskim księdzem katolickim, jestem stary, chcę umrzeć za tego, który ma żonę i dzieci” – odpowiedział franciszkanin, wskazując na Franciszka Gajowniczka. Esesman zgodził się. Ojciec rodziny wrócił do szeregu, a jego miejsce zajął franciszkanin.

Ostatecznie św. Maksymilian Kolbe zmarł w bunkrze głodowym 14 sierpnia 1941 roku. Został dobity przez niemieckiego więźnia-kryminalistę Hansa Bocka, który wstrzyknął mu zabójczy fenol.

Kilka tygodni przed śmiercią Maksymilian powiedział do współwięźnia Józefa Stemlera: „Nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest miłość”.

Źródło: PAP.

Jak Indie walczą z paniedmią, czyli Bergamo 2.0



No i jak tu się człowiek ma opierać tym spiskowym wizjom dziejów świata. Mamy nowych hit do straszenia – dziś na topie są Indie. Zdjęcia [płonących zwłok](#), doniesienia o [hekatombie ofiar](#), [restrykcje dla podróżnych](#) z Indii, nawet dotarły do Polski. Niedawny [wirus angielski](#), który szalał na zimowych stokach, doprowadzając do bojkotu narciarzy Albionu, nawet do [masowych ich ucieczek](#) z kurortów w obawie przed kwarantanną, ustąpił miejsca śmiercionośnemu wirusowi południowoafrykańskiemu. Ten też [wzburzył spokój](#) całego świata, z Polakami włącznie, którzy przecież bez podróży do RPA to by i tygodnia nie wytrzymali. Teraz mamy Hindusa – nawet poważano się na świętość – imigrantów: w Portugalii [oddzielono tych](#) z Indii od reszty, nawet tych, którzy tam są od miesięcy, zanim ktokolwiek słyszał o indyjskiej mutacji. Warianty koronawirusa skaczą po globusie według ruchów konika szachowego, co jedna to bardziej śmiertelna. W telewizorze.

Ponieważ prowadzę ten Dziennik od ponad roku, pisząc codzienne wpisy, pamiętam i ja podobny przypadek. Mit założycielski koronawirusa w zachodnim świecie – Lombardia, na samym początku pandemii z Wuhan. Widomy znak, że przyjechał ci on do nas i kosi śmiertelne żniwo. To obrazki z Włoch zapełniły media: [zatłoczone szpitale](#) pełne umierających starców, [stosy trumien](#), [krematoria nie nadążają](#) z pracą, [ciężarówki wywożące trupy](#). Niby w nocy, żeby nikt nie widział, ale widział cały świat, bo akurat tragarze przechodzili z kamerami – poszło

wszędzie. I teraz widocznie zapał kowidowy się wyczerpuje, bo trzeba dopalić temat, a więc dopala się Indiami.

Lombardia nie tyle poszła w zapomnienie, ale się dużo z tego wydało, że to była spora koincydencja różnych zmiennych (bardzo podeszły wiek, pierwsze „procedury” kowidowe i dziwna korelacja masowych szczepień ludzi starszych na grypę w 2019 roku w Bergamo). Do tego doszły po prawie roku zeznania [co się działo w tych szpitalach](#). I obraz się trochę wyklarował. Ale to nie ma znaczenia jak tam było, bo kwestią o wiele ważniejszą społecznie nie były efekty epidemiologiczne z Lombardii, tylko ich efekt propagandowy. Widać to siada, skoro trzeba teraz podstawić inny mīt – przygotowujący światową społeczność, że szczepienia szczepieniami, ale ten wirus to będzie nam wyskakiwał co chwila, jak nie tu, to tam.

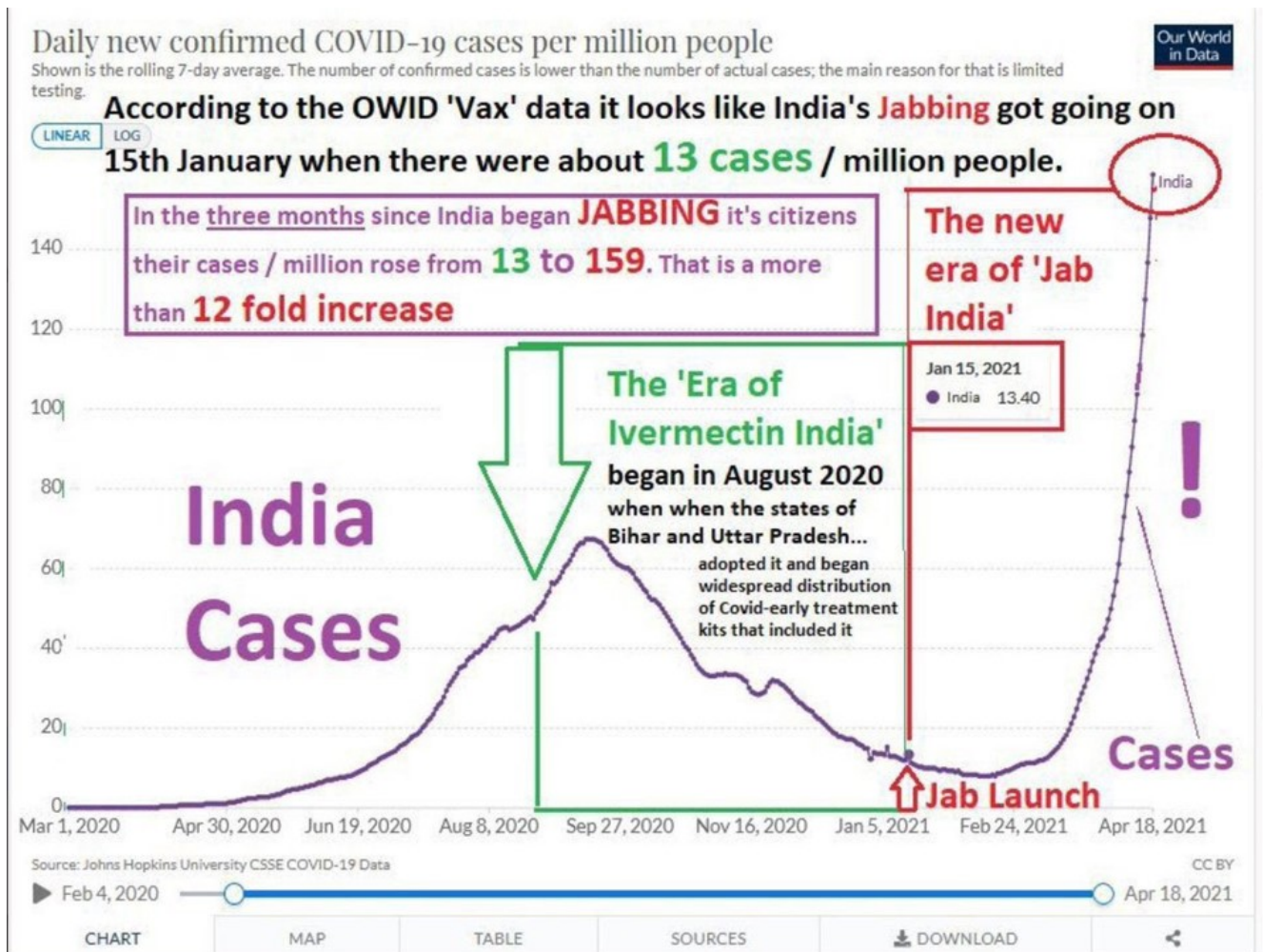
Człowiek wypiera, że się dał nabrać. Można to potrenować – wystarczy [klinknąć w ten link](#), by zobaczyć jak nas straszono, jak szczerbate dzieci sucharami. Widzimy chmury płynu dezynfekującego, a pamiętamy te dyskusje, ile razy dezynfekować przystanki? Było? Było! I jak to teraz wygląda po roku, jak się okazało, że to wszystko [pic na wodę](#)? Kiedy ostatnio widzieliście dezynfekcję ulic na mieście? A dezynfekowali jak prawnie nikt nie umierał, a teraz tego nie robią, jak u nas trup ściele się gęsto... To samo w Indiach – mamy obrazki jak z Bollywood z filmów z [fejkowymi karetkami](#) i z trupami w workach, które mają na ustach maseczki i po rozsunięciu zamka błyskawicznego łapią zachłannie oddech.

Ale widać wyraźnie dwa światy równoległe – prawdę czasu i prawdę ekranu. Ekrany epatują płomieniami, w których pali się w Indiach stosy zwłok. Zachodni się wzdragają, że to straszna ta pandemia, idzie na nas wirus hinduski, choć każdy wie, że [tak się spopiela publicznie zwłoki](#) w Indiach i bez kowida. No i rekomendacje – WHO, która i tak ma za uszami, coraz częściej jest mniej słuchana przez włodarzy publicznego systemu opieki zdrowotnej. Proszę bardzo – [mamy oświadczenie WHO](#), że obserwują Hindusa i nic specjalnego tam nie widzą, za

to nasz [minister rowerowy](#) już zapowiedział, że Hindus nam [przyniesie IV falę](#).

Ale popatrzmy na statystyki. Stara zabawa w granie w akuku. Jak mamy mały kraj to posługujemy się procentami (np. [40% chorych na Szeszelach](#), notabene całych zaszczepionych), jak mamy duży – to bawimy się w liczby bezwzględne. W ten sposób zawsze wychodzi dużo. Liczbowo robią Hindusi wrażenie: doba straszna – 400.000 zakażonych i 4.000 zmarłych. Jak się [wrzuci to na polskie proporcje](#) to by było tak, jakby w Polsce okazało się w jeden dzień 10.000 zakażeń i 100 zmarłych. Czyli – [popatrzmy na proporcje per milion](#). W przypadku Indii mamy zgonów 171 na milion, w Polsce – 1.837; zakażenia: Indie 15.725, w Polsce 74.618 na milion mieszkańców. Czyli w Polsce 5 x więcej choruje, a umiera 10 razy więcej (co notabene pokazuje, że... Hindusi lepiej walczą z kowidem, bo tam umiera dwa razy mniej w stosunku do tych, którzy zachorowali). I kogo tu mamy zamknąć?

Nie chcę nawet kontynuować [zaznaczonego wcześniej wątku](#), że fala zachorowań wybuchła w Indiach niedługo po rozpoczęciu szczepień, które zapoczątkowano 15 stycznia, zaś wcześniej Hindusi mieli nisko z zachorowaniami i zgonami, bo leczyli się iwermektyną. Wyglądało to tak, że przypomnę:



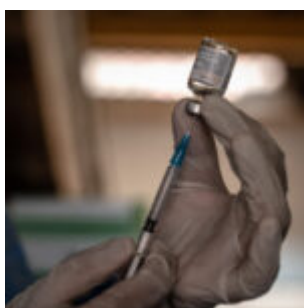
Ale jak pisałem, są dwa światy: fakty sobie, a strach stymulowany przez media – sobie. A panika społeczna, choć nie oparta na żadnych podstawach faktycznych, jest obiektywnym faktem społecznym. Co gorsza – inkorporowanym do decyzji obostrzeniowych władz odpowiedzialnych za zdrowie publiczne. Tak oto prawda ekranu staje się prawdą, może nie obiektywną, ale prawdą decyzji administracyjnych, z którymi musimy się mierzyć... obiektywnie.

Według moich wyliczeń, patrząc na to, że szczepionki, tak jak te na grypę, będą zawsze o rok do tyłu w stosunku do kolejnych mutacji, to falę nr V będziemy mieli na jesień 2022. Ciekawe jaki egzotyczny wirus spowoduje kolejną falę pandemii... paniki? Skąd będą następne kadry stosów trupów? Konik szachowy wskazuje na Brazylię, jeśli ta w ogóle dożyje, bo tam też stosy trupów, ale taka [musi być kara medialna](#) za nie wybranie obowiązującej drogi lockdown-kwarantanning-DDM.

Mamy więc [Bergamo 2.0.](#) Te same ściemy, ten sam efekt, zero prawdy. Czy zapas strachu wystarczy by dojechać do kolejnych fal, czy trzeba go będzie doładowywać częściej niż raz na rok? To pytanie do mediów. Właśnie – coraz częściej właśnie pytania są do mediów, bo te coraz bardziej są stroną, do lekarzy już mniej. Ci, to albo nieliczna grupa jastrzębowych decydentów albo reszta medycznego towarzystwa, która... milczy. A to zdaje się nie jest specjalnie zgodne z tym co przysięgali, a co stanowi podstawę tego, że społeczeństwo traktuje (traktowało?) lekarzy jako zawód społecznego zaufania. Ale tym smutnym faktem zajmę się osobno.

Źródło: dziennikzarazy.pl

Chiny oferują Paragwajowi szczepionki w zamian za zerwanie stosunków z Tajwanem



23 marca Alexander Tah-ray Yui, dyrektor generalny Departamentu ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Chińskiej (Tajwanu), ujawnił, że chińscy producenci szczepionek nie sprzedadzą Paragwajowi dawek swoich produktów, chyba że ten kraj zgodzi się zerwać stosunki dyplomatyczne z Tajwanem, poinformowała Central News Agency (CNA, pol. Centralna Agencja Informacyjna) z Tajpej.

Strona paragwajska potępiła akcję, mówiąc, że chińscy producenci szczepionek próbują ograniczyć jej suwerenność; stwierdzono, że szczepionki nie powinny być zredukowane do narzędzia politycznego, podała CNA.

Szef paragwajskiego MSZ Euclides Acevedo oświadczył w poniedziałkowym (22 marca) wywiadzie radiowym, że nie ugnie się pod presją. „Nie zaakceptujemy tego, że powiedzą nam: ‘Sprzedajemy szczepionki, ale oni zrywają stosunki z Tajwanem’” – zakomunikował.

Paragwaj zmagał się z problemem zapewnienia szczepionek swojej ponad siedmiomilionowej populacji. Od lutego br. ten południowoamerykański kraj otrzymał zaledwie 63 tys. dawek szczepionek, choć niedawno ogłosił, że Indie i Katar obiecały dostarczyć łącznie 600 tys. dawek. Od wybuchu pandemii w Paragwaju zgłoszono ponad 200 tys. przypadków zachorowań na COVID-19 i ponad 3800 zgonów.

Według tajwańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paragwaj jest jednym z [15 dyplomatycznych sojuszników](#) Tajwanu.

Odkąd prezydent Tajwanu Caj Ing-wen objęła urząd w 2016 roku, Pekin pozyskał siedmiu byłych sojuszników dyplomatycznych Tajwanu, w tym Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą, Panamę, Dominikę, Burkina Faso, Salwador, Wyspy Salomona oraz Kiribati.

Według relacji w chińskich mediach państwowych Wang Yi, minister spraw zagranicznych Chin, [stwierdził](#) na konferencji prasowej 23 marca: „My – Chiny i Rosja – nie troszczymy się wyłącznie o własne korzyści; raczej bierzemy pod uwagę globalne interesy”. Powiedział również, że Chiny wykorzystają swoje szczepionki jako globalne dobro publiczne.

Wcześniej, podczas wirtualnego spotkania Rady Bezpieczeństwa ONZ 17 lutego w sprawie dystrybucji szczepionek, Wang powiedział, że Chiny nigdy nie łączyły żadnych politycznych zobowiązań we współpracy międzynarodowej ze szczepionkami

przeciwko COVID-19.

Według Yanzhonga Huanga, [eksperta](#) (ang. senior fellow) zajmującego się problematyką zdrowotną na świecie w amerykańskim think tanku Council on Foreign Relations, „dyplomacja szczepionkowa” to termin, którego chińskie władze nienawidzą.

Niemniej, jak zauważył Huang w artykule z 11 marca [opublikowanym w serwisie Foreign Affairs](#), chociaż duża część Chińczyków nie została zaszczepiona, Komunistyczna Partia Chin przekazała swoje szczepionki co najmniej 24 krajom.

Według „Quartza”, międzynarodowego serwisu z informacjami biznesowymi, mającego siedzibę w Nowym Jorku, Chiny przekazują tysiące szczepionek krajom o niskim i średnim dochodzie, aby rozszerzyć swoje wpływy na świecie.

Jak powiedział Huang, [dzieje się tak] mimo że [chińscy producenci szczepionek](#) nie ujawnili danych z badań klinicznych trzeciej fazy, co doprowadziło do publicznych pytań o bezpieczeństwo ich produktów.

[Przykładem jest Singapur](#), kraj w Azji Południowo-Wschodniej, który otrzymał dostawę chińskich produktów Sinovac w lutym br. i przechował je niewykorzystane w magazynie.

Organy regulacyjne wciąż czekają na więcej danych z firmy Sinovac, stwierdził singapurski Urząd ds. Badań Medycznych (ang. Health Science Authority).

Na podstawie artykułu Franka Yue i materiałów PAP.